Cena numeru 3 złote

Nr. 276 (1065) WARSZAWA, CZWARTEK 9 PADZIERNIKA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

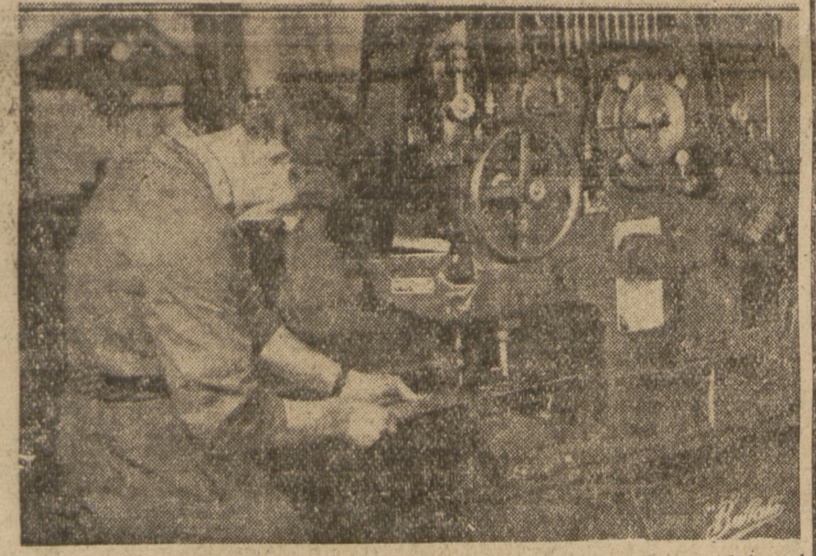
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Coraz więcej maszyn wagonów i traktorów
Przemysł metalowy wykonał plan w 110%





We wrześniu rb. przemysł taboru i sprzętu kolejowego wyprodukował 1.072 wagony węglarki, 10 wagonów osobowych, 17 parowozów normalnych i 4 wąskotorowe, 23 tendry, 35 wagonów cystern. W stosunku do sierpnia rb. wzmogła się poważnie produkcja wagonów-cystern, wagonów osobowych i tendrów. We wrześniu zakłady Cegielskiego wypuściły pierwsze wagony turystyczne, sypialne polskiego typu. W toku są prace konstrukcyjne w kierunku produkcji wagonów sypialnych II klasy. Ogólny plan wykonany został w 104 proc.

Przemysł obrabiarkowy wyprodukował 53 tokarki, 77 wiertarek, strugarki i szlifierki oraz 35 obrabiarek do drzewa, wykonując plan tylko w 93 proc. z powodu czasowego braku prądu.

Przemysł motoryzacyjny wykonał 26 traktorów i 3.800 rowerów rozmaitego typu. Cały plan wrześniowy wykonały zakłady zjednoczenia motoryzacyjnego w 107 proc.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych, zgrupowany w Zjednoczeniu Bydgoskim i Łódzkim wykonał 8.892 pługi, 23.839 sztuk bron zwykłych i sprężynowych, 1.588 sztuk kultywatorów, 728 siewników, 1.249 sieczkarń, 211 kopaczek oraz 2.825 parników. Ogólny plan wykonany został w 120 proc.

Przemysł wyrobów z drutu, prętów i części kutych wykonał plan w 125 proc.

Kieleckie i Bytomskie Zjednoczenie Fabryk wyrobów z blachy wykonały plan w 118 proc.

Fabryka Maszyn Włókienniczych produkująca krosna dla jedwabiu i automatyczne krosna dla bawełny, przędzarki wózkowe, oraz części maszyn włókienniczych wykonała plan w 107 proc.

Z pozostałych gałęzi przemysłu metalowego wyróżniły się wykonaniem planu następujące działy: odlewniczy (130 proc.), narzędziowy (120 proc.), precyzyjno-optyczny (115 proc.), kotlarski (115 proc.) i maszynowy (105 proc.). Przemysł mebli stalowych i okuć budowlanych wykonał plan tylko w 90 proc. ze względu na brak surowca.

We wszystkich gałęziach państwowego przemysłu metalowego zatrudnionych było w tym czasie 114.497 pracowników. Cały metalowy przemysł państwowy wykonał plan wrześniowy w 110%.

Niemcy nadal rządzą mieniem zagrabionym w Polsce

Gmach ambasady polskiej w Berlinie „własnością" niemieckiego MSZ

Polska Misja Wojskowa odsłania kulisy polityki okupacyjnej USA

BERLIN (PAP) — Dnia 7 bm. w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się konferencja prasowa podczas której rzecznik Misji obszernie omówił zagadnienie majątku polskiego, znajdującego się w Niemczech, oraz poruszył sprawę Polaków z Westfalii.

Z chwilą zakończenia działań wojennych w Polsce, władze hitlerowskie skonfiskowały cały majątek Państwa Polskiego, położony na terenie Niemiec. To samo stało się z majątkiem obywateli polskich, których wywłaszczono bądź też zamknięto w obozach koncentracyjnych, a nieruchomości ich oddano pod przymusowy zarząd specjalnie utworzonej instytucji pod nazwą „Haupttreuhandstelle Ost" (HTO). Następnie w wielu wypadkach nieruchomości polskie sprzedano osobom trzecim, rekrutującym się przeważnie ze sfer „zasłużonych" działaczy hitlerowskich. W okresie 5 lat HTO nagromadziła drogą sprzedaży polskiego zagrabionego mienia olbrzymie kwoty, ulokowane częściowo za granicą. Niestety, do chwili obecnej Polska Misja Wojskowa nie może uzyskać wglądu do akt HTO, jak również pozostają bez wyniku wszelkie jej starania o wydanie funduszów tej instytucji.

MORDERCY „ADMINISTRUJĄ" MIENIEM OFIAR

OSTATNIO ukazały się zarządzenia władz amerykańskich i brytyjskich w przedmiocie zwolnienia spod kontroli majątku obywateli alianckich. Zarządzenia te nie dotyczą jednak majątków polskich, które w dalszym ciągu znajdują się pod kontrolą aliancką, co w praktyce sprowadza się do sprawowania nad nimi nadzoru przez Niemców. Wydawałoby się, że jest rzeczą bezsporną, iż zarząd nad zagrabionym majątkiem polskim przejąć winni przedstawiciele Polski. Tymczasem władze amerykańskie projektują rzekomo ustawę, w myśl której spadki bezdziedziczne mają przejść na własność jakiejś organizacji niemieckiej.

Rzecznik Polskiej Misji Wojskowej podkreślił że przechodzenie majątku wymordowanych rodzin polskich w ręce niemieckie byłoby szyderstwem z podstawowych zasad sprawiedliwości. Następnie rzecznik Misji zacytował przykład potraktowania gmachu ambasady i konsulatu polskiego w Berlinie. W swoim czasie rząd hitlerowski zarządził wpisanie do ksiąg hipotecznych jako właściciela tych nieruchomości niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Mimo upływu przeszło 2 lat od zakończenia działań wojennych, ministerstwo to nadal figuruje jako właściciel tych gmachów, znajdujących się „pod opieką" nadzorcy niemieckiego. Gmachy ulegają niszczeniu i są ogołacane z urządzeń.

O POWRÓT WESTFALAKÓW

CO się tyczy Polaków z Westfalii, to rzecznik Misji zbijał niekonsekwentną argumentację czynników, które sprzeciwiają się repatriacji tych Polaków. Czynniki te z jednej strony twierdzą, jakoby Polaków w Westfalii wogóle nie było, lub też jakoby zamierzała wrócić do kraju tylko mała ich liczba, z drugiej zaś strony uzasadniają konieczność zatrzymania ich w Westfalii potrzebą utrzymania dotychczasowego poziomu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry. Polska — jak podkreślił rzecznik Misji — ma jak najsłuszniejsze prawo domagać się pierwszeństwa w odbudowie, w szczególności zaś przed odbudową Niemiec. Co do pierwszego argumentu, to lepiej po prostu pozwolić na powrót tym, którzy chcą powrócić. Zobaczymy wówczas — powiedział w zakończeniu rzecznik Polskiej Misji Wjskowej — ile dziesiątków tysięcy powróci.

MOSKWA (PAP) — **„Trud"** zamieścił artykuł pt. „Ludzie, których pozbawia się ojczyzny", w którym omawia przeszkody w repatriacji Polaków westfalskich.

Wskazując na fakt, że Anglicy mimo przyrzeczeń, czynionych nawet przez Bevina, uporczywie przeszkadzają repatriacji Polaków westfalskich, dziennik pisze że Anglicy robią to z tych samych pobudek, dla których uniemożliwiają powrót do swych krajów setkom tysięcy osób deportowanych z krajów Europy wschodniej.

Tow. min. Rusinek powrócił z Londynu

W środę, dnia 8 bm., powrócił po 10-dniowym pobycie z Londynu do Warszawy tow. min. Rusinek w towarzystwie ekspertów. Przybyłego ministra powitali na Okęciu przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i CKW-PPS.

Tow. min. Rusinek był w Londynie gościem brytyjskiego ministra opieki społecznej, mr. Isaacs'a.

Przeniesienie zwłok I. Daszyńskiego do nowego grobowca

W dniu 2 listopada br. przeniesione zostaną zwłoki wielkiego trybuna Ludu — Ignacego Daszyńskiego ze starego grobu do nowego grobowca w głównej alei cmenatarza Rakowickiego. Nad mogiłą stanie pomnik Ignacego Daszyńskiego projektu Olgi Niewskiej, przedstawiający wielkiego trybuna w chwili gdy przemawia do Ludu.

Uchwały kongresu socjalistów bułgarskich

SOFIA (PAP). Kongres partii socjal-demokratycznej Bułgarii zakończony został we wtorek wybraniem komitetu centralnego i uchwaleniem rezolucji. Rezolucja ta stwierdza, że partia socjal-demokratyczna Bułgarii w nierozerwalnym współdziałaniu z bratnią partią komunistyczną oraz innymi partiami należącymi do Frontu Patriotycznego, pracować będzie dla dobra narodu, dla zwycięstwa socjalizmu i dla ściślej łączności z innymi narodami słowiańskimi i demokratycznymi z ZSRR na czele.

Stary program nowego ministra

Cripps zapowiada ograniczenie importu jeśli Ameryka nie da dolarów

LONDYN (PAP). — Brytyjski minister do spraw gospodarczych Cripps oświadczył na konferencji prasowej, że W. Brytania będzie zmuszona jeszcze bardziej ograniczyć swój import ze strefy dolarowej, jeśli nie uzyska w najbliższej przyszłości nowej pomocy z USA. Innej alternatywy Anglia nie posiada, gdyż rezerwy złota i dolarów, z których zaczęła już czerpać, nie są zbyt wielkie, a ponadto służą one całej strefie szterlingowej. Trudności gospodarczych w obliczu których znajduje się Anglia, jak zresztą i cała Europa, nie będzie można przezwyciężyć, dopóki nie zostanie rozwiązana kwestia wymiany towarów i usług między Europą i półkulą zachodnią. Cripps dodał, że nie sądzi, by kiedykolwiek eksport brytyjski do USA zrównoważył eksport amerykański do W. Brytanii.

Zapowiedziane przez Crippsa ograniczenia obejmą prawdopodobnie przede wszystkim żywność i tytoń. Nie potrzebuję podkreślać — powiedział minister Cripps — jaki wpływ tego rodzaju ograniczenia będą miały na naszą zdolność wytwórczą Zmniejszenie się naszych zasobów żywności poniżej pewnego poziomu, spowoduje ogólny spadek produkcji, a tym samym i naszej zdolności eksportowej, co z kolei ograniczy nasze możliwości importowe. W ten sposób W. Brytania weszłaby na równię pochyłą depresji, której skutki dotknęłyby również i inne państwa, zwłaszcza Europy zachodniej, ściśle związane gospodarczo z Anglią.

Odpowiadając na pytanie, czy doraźna pomoc amerykańska dla Francji i Włoch mogłaby pośrednio wpłynąć na polepszenie sytuacji W. Brytanii, Cripps oświadczył, że zależeć to będzie od rozmiaru tej pomocy, dodając jednocześnie, że tak Francja, jak i Włochy będą musiały zużyć otrzymane dolary przede wszystkim na zakup towarów w państwach strefy dolarowej.

Zapytanie o szanse zawarcia układu handlowego z ZSRR, Cripps podkreślił, że osiągnięcie takiego porozumienia byłoby dla W. Brytani nad wyraz cenne, zwłaszcza gdyby przewidywało ono dostawę zboża w zamian za towary, których Anglia mogłaby Zw. Radzieckiemu dostarczyć.

Wspólny blok partii robotniczych w Algerze

PARYŻ (PAP). Z Algeru donoszą, że tamtejsi komuniści i socjaliści postanowili wystąpić podczas wyborów samorządowych ze wspólną listą, na której będą również mogły figurować osobistości niezależne.

Saillant apeluje o zachowanie pokoju

PARYŻ (PAP). Sekretarz gen. Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant zwrócił się w środę — drugą rocznicę utworzenia Federacji — z apelem do mas pracujących świata, by działały na rzecz zachowania i utrwalenia pokoju. Apel stwierdza, że zw. zawodowe mają w chwili obecnej większe niż kiedykolwiek zadanie w tej dziedzinie. Obowiązkiem robotnika jest reagować energicznie i konsekwentnie przeciwko wszelkiej kampanii, zmierzającej do siania nastrojów wojennych.

Z prac ONZ

Szwecja powtarza wniosek polski w sprawie greckiej

Grecja winna nawiązać stosunki z sąsiadami

N. JORK (PAP). — W dalszym ciągu debaty nad sprawą grecką w Komisji Politycznej ONZ, Norwegia, Szwecja, Kuba i Abisynia oświadczyły kolejno, że propozycja USA zrzucenia odpowiedzialności na północnych sąsiadów Grecji nie powinna wchodzić w rachubę.

Tendencja dojścia do dna prawdy widoczna jest najlepiej w rezolucji, zgłoszonej przez Szwecję. Charakterystyczne jest, że pierwsza część rezolucji szwedzkiej jest prawie identyczna z rezolucją polską, zgłoszoną w lipcu w Radzie Bezpieczeństwa.

W słowach bardzo podobnych do ujęcia rezolucji polskiej, propozycja szwedzka wzywa 4 państwa bałkańskie do: 1) nawiązania, względnie naprawienia stosunków dyplomatycznych, 2) zawarcia, względnie odnowienia dwustronnych umów granicznych, 3) zgodnej współpracy w rozwiązywaniu problemu uchodźców, 4) wprowadzenia dobrych stosunków sąsiedzkich i powstrzymania się od wszelkiej akcji, która mogłaby takie dobre stosunki naruszyć.

W drugiej części rezolucji przewiduje się powołanie przez sekretarza gen. ONZ komisji złożonej z członków ONZ z pominięciem stron zainteresowanych, której zadaniem byłaby obserwacja i pomoc zainteresowanym stronom w wykonaniu zaleceń pierwszej części rezolucji.

Należy przypomnieć, że pierwsza rezolucja polska została odrzucona w Radzie Bezpieczeństwa przez mocarstwa zachodnie. Powtórzenie przez Szwecję myśli, zawartej w propozycji polskiej wskazuje, że stanowisko USA w sprawie greckiej znajduje coraz mniejszy posłuch.

Członek delegacji polskiej, dyrektor departamentu MSZ Żebrowski, oświadczył korespondentowi PAP, że „rezolucja szwedzka jest dowodem silnego wrażenia, jakie wywarły wystąpienia polskie, radzieckie i jugosłowiańskie w sprawie greckiej".

ODRZUCENIE WNIOSKU RADZIECKIEGO

NOWY JORK (PAP). W Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia, której przewodniczy ambasador Lange, odrzucono wniosek radziecki, dążący do nadania projektowanej konferencji w sprawie wolności prasy i informacji charakteru antyfaszystowskiego i wymierzonego przeciwko podżegaczom wojennym.

ARGENTYNA PROTESTUJE?

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera w N. Jorku dowiaduje się, ze „źródeł miarodajnych", że jedno z państw Ameryki Łacińskiej, prawdopodobnie Argentyna, ma zamiar wysunąć zastrzeżenia przeciwko prawomocności veta, założonego przez Zw. Radziecki przeciwko przyjęciu Włoch do ONZ.

Konserwy radzieckie płyną do W. Brytanii

LONDYN (PAP) — Brytyjski min. aprowizacji Strachey, przemawiając w Liverpoolu z okazji przybycia do W. Brytanii pierwszego transportu konserw rybnych ze Zw. Radzieckiego, oświadczył, że jest rzeczą konieczną, by W. Brytania i Zw. Radzieccki nawiązały ściślejsze stosunki handlowe. Min. Strachey ma nadzieję, że pierwszy transport ze Zw. Radzieckiego będzie początkiem żywej wymiany gospodarczej, która przyniesie korzyść obu krajom. Minister zakończył swe przemówienie, wyrażając przekonanie, że zawarcie wszechstronnego układu gospodarczego pomiędzy W. Brytanią a ZSRR jest rzeczą konieczną.

Pierwszy transport konserw ze Zw. Radzieckiego zawiera 54 tysiące puszek. Ogółem ZSRR dostarczy W. Brytanii 7 milionów puszek konserw rybnych.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ
INTERESANTÓW

Redaktor naczelny 9—10
Sekretarz redakcji 12—14
Sekretariat redakcji 10—20
Kier. działu miejskiego 15—19
Kier. działu krajowego 13—15
Kier. działu partyjnego 15—18
Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji

Warszawa, 9 października

Nowy rok akademicki

KOLUMNA „Akademik - Socjalista" w dzisiejszym numerze „Robotnika" poświęcona jest początkowi nowego roku akademickiego. Na tym miejscu chcemy zwrócić uwagę na dwie najistotniejsze cechy wyższych uczelni w powojennej Polsce — na ILOŚĆ i na JAKOŚĆ studentów.

Porównajmy statystykę szkół wyższych w latach 1938/39 i 1946/47. Przed wojną było 27 uczelni (akademickich i nieakademickich), po wojnie — 36. Zespół wykładowców (profesorów, docentów itd.) zwiększył się z 3.409 osób do 6.237. W tym samym okresie liczba studentów wzrosła z 48.200 do 77.584. Jeśli uwzględnimy, że mamy obecnie w Polsce o 10 milionów mniej ludności, niż przed wojną, i jeśli wobec tego obliczymy, ile studentów przypada na każdy 1000 ludności, różnica będzie jeszcze bardziej jaskrawa.

W roku 1937/38 na 1000 mieszkańców wypadało 1,4 akademików, zaś w roku 1946/47 — już 3,2, czyli WZROST PRZESZŁO DWUKROTNY.

Zmienił się także skład socjalny studentów. Bramy wyższych uczelni są obecnie szeroko otwarte dla dzieci robotników i chłopów. Wstępne i przygotowawcze kursy, odpowiednia selekcja nowowstępujących itd. zapewniają dopływ uczących się z tych warstw, które przed wojną marzyć nie mogły o wyższych studiach.

Ilość i jakość słuchaczy wyższych uczelni jest wykładnikiem tych rewolucyjnych przemian, jakie dokonały się w Polsce w ostatnich 3 latach.

Obniżka cen

W LATACH przedwojennych prasa endecka i sanacyjna, w ślad za OeNeRem i Falangą, miała gotowe wytłumaczenie wzrostu cen i spekulacji: to znaczny odsetek Żydów w handlu miał być odpowiedzialny za niewspółmierne koszty pośrednictwa handlowego. Usuńmy Żydów — wołali rodzimi faszyści — i wszystko będzie w porządku.

Hitler spełnił ten postulat i „odżydził" handel polski. W latach wojny i okupacji narodziła się i okrzepła nowa warstwa kupców, pośredników i handlarzy, która przyzwyczaiła się do łatwych zarobków. Zjawisko wzrostu cen i spekulacji, występujące po wojnie, wykazało, że nie ma to nic wspólnego z kwestią udziału Żydów w handlu. Polska „lumpenburżuazja" prędko nauczyła się spekulować i żerować na rozpiętości między podażą i popytem.

Dopiero przeprowadzona latem br. kampania przeciwko lichwie i spekulacji, połączona z akcją uporządkowania handlu, przyczyniła się do częściowego uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie. Energiczne posunięcia zmusiły kupców i pośredników do ograniczenia olbrzymich zysków.

Obecnie dzięki temu możliwe się stało zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obniżające ceny wielu artykułów, wytwarzanych przez przemysł państwowy. Są to artykuły masowego spożycia. Zarządzenie to powitane będzie przez polski świat pracy jako wielkie dobrodziejstwo i jako zapowiedź dalszej akcji w kierunku przystosowania cen do możliwości nabywczych robotników i chłopów.

Wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny
zapowiada gen. Cunningham

Amb. Winiewicz żąda w ONZ podziału Palestyny

Tajna narada w Bejrucie
Arabowie grożą zbrojnym powstaniem

JEROZOLIMA (SAP). — Głównodowodzący wojsk brytyjskich w Palestynie gen. Cunnigham, oświadczył na konferencji prasowej, że w związku z zamierzonym wycofaniem wojsk brytyjskich wstrzymane zostały wszystkie zasadnicze roboty w Palestynie.

Gen. Cunningham powiedział, że projektowane wycofanie wojsk brytyjskich nie jest bluffem propagandowym i poparte jest danymi z budżetu na utrzymanie wojsk brytyjskich w Palestynie. Dodał też, że pewna ilość kobiet brytyjskich zostanie niebawem ewakuowana z Palestyny.

Gen. Cunningham wyraził nadzieję, że przywódcy Arabów i Żydów w Palestynie dojdą do porozumienia.

JEROZOLIMA (SAP). Tajne radio „Irgun" nadało deklarację, poddającą w wątpliwość angielskie zamiary ewakuacji Palestyny. „Irgun" nawołuje ludność żydowską do zmobilizowania wszystkich sił, utworzenia rządu i armii narodowej.

WYSTĄPIENIE AMB. WINIEWICZA

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ delegat polski, amb. Winiewicz oświadczył, że Polska popiera raport większości specjalnej komisji ONZ, zalecający utworzenie w Palestynie 2 niezależnych państw, związanych unią ekonomiczną. Polska zgadza się również z zaleceniem komisji badawczej zakończenia mandatu i wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny, uważając to za pierwszy warunek rozwiązania problemu.

„Polska nie kryła swego poglądu — oświadczył amb. Winiewicz — że idealnym rozwiązaniem byłoby stworzenie państwa dwunarodowego, w którym Żydzi znaleźliby swoją siedzibę narodową, Arabowie zaś — zaspokojenie swych słusznych aspiracji. Obecnie nie jest to możliwe ze względu na zbyt wielkie napięcie antagonizmów i niebezpieczeństwo starć rasowych.

W obecnej chwili — zdaniem Polski — obrady ONZ powinny skoncentrować się na zaleceniach większości komisji badawczej.

Polska żywi głębokie przekonanie, że rozwiązanie, zapewniające społeczeństwu żydowskiemu swobodny rozwój polityczny na terenie Palestyny, w niczym nie zahamuje rozwoju politycznego krajów arabskich".

OŚWIADCZENIE MIN. MASARYKA

N. JORK (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Jan Masaryk, przemawiając w komisji palestyńskiej ONZ wypowiedział się za podziałem Palestyny. Zapowiedziane przez W. Brytanię wycofanie się z Palestyny obarcza Narody Zjednoczone wielką odpowiedzialnością. Odpowiedzialność tę trzeba przyjąć i wszyscy członkowie Organizacji muszą być gotowi do wzięcia udziału w realizacji postulatów Narodów Zjednoczonych.

POS. CROSSMAN ŻĄDA PODZIAŁU PALESTYNY

LONDYN (PAP). Przywódca grupy tzw. „rebeliantów" frakcji parlamentarnej Partii Pracy, Crossman, oświadczył, że W. Brytania może wycofać się w porządku z Palestyny tylko w razie zrealizowania uprzednio podziału Palestyny, zgodnie z zaleceniem większości komisji palestyjskiej. Sądzi on zresztą, że wycofanie się z Palestyny nastąpi niezależnie od decyzji ONZ.

GROŹBY ARABÓW

LONDYN (PAP). „News Chronicle" twierdzi, że na odbywającej się właśnie konferencji Ligi Arabskiej w Bejrucie omawiany będzie projekt zbrojnego wystąpienia Arabów przeciwko Żydom w Palestynie. Premierzy i ministrowie spraw zagranicznych 7 państw arabskich — Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej, Yemenu i Transjordanii — chcą rzekomo utworzyć coś w rodzaju wspólnego sztabu generalnego. Ma być opracowany konkretny plan przeciwko Żydom w Palestynie.

Korespondent powołuje się na autorytet sekretarza generalnego Ligi Arabskiej, Azzama Paszy. Ten ostatni oświadczył korespondentowi: „Niestety, zbliżamy się do chwili, kiedy trzeba będzie użyć siły. Arabowie są zaniepokojeni faktem, że Żydzi są tak dobrze zorganizowani i wyekwipowani oraz mają tak silne oddziały wojskowe. Nie możemy tego wiecznie ignorować".

LONDYN (PAP). Z Kairu donoszą, że stowarzyszenie „Braci Muzułmańskich" zadeklarowało gotowość wysławienia oddziałów wojskowych w liczbie 10 tysięcy młodych ludzi, którzy, jako pierwsza dywizja palestyńska, mieliby walczyć dla „uratowania Palestyny".

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że Amin el Husseini, mufti Jerozolimy, przybył incognito z Kairu do Bejrutu. Weźmie on udział w obradach Ligi Arabskiej nad sprawą Palestyny.

Pogrzeb red. Hejreta

PRAGA, (SAP). Wczoraj odbył się w Pradze pogrzeb zmarłego przed kilku dniami w wieku lat 73 Jana Hejreta, znanego dziennikarza czechosłowackiego i orędownika sprawy współpracy narodów słowiańskich. Zmarły był ojcem ambasadora Czechosłowacji w Warszawie. W uroczystym pogrzebie wzięło udział szereg osobistości świata politycznego i kulturalnego z ambasadorem R. P. Werbłowskim na czele.

Współpraca banków emisyjnych Polski i Czechosłowacji

W ramach współpracy banków emisyjnych Polski i Czechosłowacji dnia 7 bm. przybył do Warszawy zastępca naczelnego dyrektora Czechosłowackiego Banku Narodowego p. Oliva wraz z sześcioma pracownikami Banku.

Przyjazd ma na celu zapoznanie się pracowników Banku Czechosłowackiego z agendami i działalnością Narodowego Banku Polskiego.

Drogą wymiany, w dniu 11 bm. uda się do Pragi Czeskiej sześciu pracowników Narodowego Banku Polskiego.

Administracja oszczędza

W dniu 8 bm. zakończył się w Ministerstwie Administracji Publicznej Zjazd naczelników wydziałów budżetowych urzędów wojewódzkich, poświęcony akcji oszczędnościowej.

Po sprawozdaniach uczestników konferencji, obrazujących sytuację akcji oszczędnościowej w terenie, zabrał głos min. Administracji Publ. tow. Osóbka-Morawski, który udzielił szczegółowych wyjaśnień, odpowiadając na wszystkie poruszone w dyskusji sprawy.

W zakończeniu zjazdu wysunięto postulat wyścigu pracy w administracji(na wzór odbywającego się wyścigu pracy w przemyśle.

Inkwizycja polityczna urzędników amerykańskich

WASZYNGTON (SAP). Departament Stanu opublikował we wtorek tekst ustawy, umożliwiającej eliminację z aparatu państwowego urzędników, „dających powód do obaw o bezpieczeństwo USA".

W zrozumieniu tej ustawy, niebezpiecznym dla państwa jest urzędnik, należący lub sympatyzujący z komunizmem, nazizmem lub faszyzmem oraz członkowie organizacji, których celem jest zmiana ustroju rządów USA środkami antykonstytucyjnymi.

Ustawa dotyczy również urzędników, podporządkowanych bezpośrednio instrukcjom obcego rządu, oraz funkcjonariuszy, którzy mogliby w jakimkolwiek momencie udzielić informacji konfidencjonalnych obcemu rządowi.

Nowa ustawa pozwala na usunięcie ze służby urzędnika, który kiedykolwiek w przeszłości dopuścił się jednego z „przestępstw" opisanych w niej.

Ustawa ta ma usankcjonować m. in. usuwanie z Zarządu Wojskowego w Niemczech urzędników przeciwnych gospodarczej i militarnej odbudowie Niemiec.

W kilku wierszach

— Do Waszyngtonu przybył samolotem szef tureckiego sztabu generalnego Omurtak.

— Grupa 8 członków brytyjskiej Partii Pracy, która pod kierownictwem posła Zilliacusa odwiedziła ostatnio Czechosłowację, wystosowała do premiera Gottwalda list z podziękowaniem za gościnność dla rządu i narodu czechosłowackiego.

— W Belgradzie podpisana została umowa handlowa między Jugosławią z jednej strony a Norwegią i Szwecją z drugiej.

— Wojska francuskie rozpoczęły ofensywę w Tonkinie przeciwko wojskom Republiki Vietnamskiej.

— Ambasador polski w Paryżu Putrament wyleciał dziś z Paryża do Warszawy w sprawach służbowych.

— Samolot amerykański, kierowany „mechanicznym mózgiem", wylądował we wtorek wieczorem w Stephensville na Nowej Funlandii po dokonaniu przelotu z Anglii.

— We wtorek wieczorem włoskie Zgromadzenie Konstytucyjne powzięło uchwałę w sprawie powołania Senatu.

„Silna ręka" Attlee
Prawica brytyjska i Waszyngton zadowolone ze zmian w rządzie Anglii

LONDYN (SAP). — Prasa londyńska komentuje ostatnie zmiany w gabinecie angielskim.

Pisma konserwatywne i „bevinowskie" uważają rekonstrukcję gabinetu za wzmocnienie władzy prawego skrzydła Labour Party. Pisma lewicy Partii Pracy uważają, że rząd zerwał z wpływami zw. zawodowych.

Konserwatywny „Times" podkreśla dojście do władzy ludzi młodych.

„Daily Telegraph" życzyłby sobie usunięcia Daltona. Nie jest zadowolony ze zmian i pisze: „Zmiana kart nie zapewni większej ilości atutów. W. Brytania potrzebuje nowych rządów".

„News Chronicle", komentując usunięcie min. Shinwella pisze, że presja wywierana przez Hornera, sekretarza gen. zw. zaw. górników i Moffata, sekretarza zw. górników szkockich, aby za wszelką cenę utrzymać Shinwella, była próbą podważania zasad mocnego rządu. Należało na to odpowiedzieć. Attlee to uczynił.

„Financial Times" zadaje pytanie, czy po obecnych zmianach rząd będzie się cieszył poparciem zw. zawodowych.

„Daily Mirror", organ lewicowego odłamu Partii Pracy pisze, że „poświęcono Shinwella dla zadowolenia prawicy".

„Daily Herald" uważa, że zmieniony rząd Attlee uzyska poparcie całego ludu.

WASZYNGTON ZADOWOLONY

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Waszyngtonu, usunięcie Shinwella z ministerstwa opału i energetyki przyjęto przychylnie w środowiskach, które ustosunkowały się krytycznie do dotychczasowego planu odbudowy przemysłu węglowego W. Brytanii. Odebranie Shinwellowi tej teki interpretowane jest w Waszyngtonie jako oznaka, że „Attlee nie zamierza poddawać się presji ze strony lewicy".

Delegat hinduski w Warszawie

W dniu 8 bm. przybył do Warszawy delegat rządu Hindustanu p. Nanavathi celem nawiązania rozmów handlowych.

Linia lotnicza Warszawa-Belgrad

W dniu 8 b. m. otwarta została stała linia komunikacji powietrznej na trasie Warszawa — Budapeszt — Belgrad. Z lotniska Okęcie wg. rozkładu o godz. 9 min. 10 wystartował samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot", inaugurujący stałą linię komunikacji powietrznej na Bałkany.

Na trasie tej kursują raz w tygodniu w środy samoloty pasażerskie typu Douglas Li—2.

Rząd USA broni podniesienia produkcji Niemiec
Odpowiedź amerykańska na notę Polski

Rząd St. Zjednoczonych przesłał Rządowi Polskiemu odpowiedź na notę z dnia 14 września r. b. w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec.

Rząd USA odpowiedział notą z dnia 30 września 1947 r., że nie może przyjąć interpretacji Rządu Polskiego w odniesieniu do prowadzonych w Londynie rozmów w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec.

Rząd USA podkreślił, że podwyższenie produkcji przemysłowej w Niemczech konieczne jest ze względu na duże koszty związane z utrzymaniem anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej. W czasie konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie w roku bieżącym stało się jasne — czytamy dalej w nocie — że realizacja jedności gospodarczej Niemiec będzie musiała ulec dalszemu odroczeniu i że niewielkie są widoki na rychłe jej rozwiązanie. Wobec tej sytuacji było bezwzględnie konieczne przedsięwzięcie w strefach amerykańskiej i brytyjskiej kroków zmierzających do ulżenia w możliwie najkrótszym czasie olbrzymim ciężarom finansowym obydwu rządów."

Nota stwierdza następnie, że „Rząd Polski nie może nie zdawać sobie sprawy z ważności niemieckiej produkcji dla gospodarczej odbudowy Europy".

Dalej nota zawiera momenty zmierzające do uspokojenia obaw Rządu Polskiego co do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego.

A oto treść noty Rządu Polskiego z dn. 14 września do rządów USA i W. Brytanii:

W związku z rozmowami prowadzonymi w Londynie przez przedstawicieli St. Zjednoczonych AP, W. Brytanii i Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, po zakończeniu których został w Berlinie ogłoszony dnia 29.8.1947 r. plan produkcji przemysłowej w angloamerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mam zaszczyt przedstawić następujące poglądy Rządu Polskiego w tej sprawie:

1 Rząd Polski jest zdania, że opublikowany w Berlinie dnia 29.8. 1947 r. plan produkcji przemysłowej Niemiec, pozostając w całkowitej sprzeczności z poczdamskimi uchwałami, przewidującymi pobieranie decyzji w sprawie Niemiec przez cztery mocarstwa, podnosi jednostronnie poziom produkcji niemieckiej do rozmiarów wykraczających poza ustalone potrzeby Niemiec.

2 Rząd Polski sądzi, że wprowadzenie tego planu w życie miałoby jako skutek odbudowę niemieckiej potęgi przemysłowej, co zawierałoby w sobie groźbę dla bezpieczeństwa Europy, a zwłaszcza krajów sąsiadujących z Niemcami.

3 Uchwalony w wyniku rozmów londyńskich plan podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec pozostaje w sprzeczności z zasadą priorytetu odbudowy krajów zniszczonych wskutek agresji niemieckiej oraz z zasadą nieprzekraczania przez Niemcy przeciętnego poziomu życiowego krajów europejskich.

4 Plan ten stanowi jednostronnie podjętą próbę rewizji planu reparacji, jakie winny są płacić Niemcy krajom zwycięskim a wśród nich i Polsce.

Plany te kolidujące z najżywotniejszymi interesami Polski wywołały zdecydowany jednomyślny sprzeciw całej polskiej opinii publicznej. Rząd Polski, czyniąc te uwagi nie może powstrzymać się od stwierdzenia, że realizacja tych zamierzeń nie byłaby zgodna z podstawowymi założeniami, którymi ożywione były wszystkie sprzymierzone narody w dążeniu do unicestwienia niemieckiej agresji i jej źródeł a także nie odpowiadałaby zadaniom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w czym Polska jest tak bardzo zainteresowana

Uproszczenie i przyśpieszenie postępowania karnego

W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego. Na zebraniu tym minister Sprawiedliwości, tow. Henryk Świątkowski, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zakreślił plan prac Komisji oraz główne wytyczne, jakimi ma się ona kierować w swojej działalności.

Naczelnym zadaniem Komisji Kodyfikacyjnej jest przystosowanie przepisów prawa karnego do nowych zasad ustrojowych w dziedzinie gospodarczej, socjalnej i politycznej oraz skodyfikowanie przepisów małego kodeksu karnego, postanowień o postępowaniu doraźnym i szeregu ustaw specjalnych w jednym powszechnym kodeksie karnym.

Głębokie przemiany gospodarcze i społeczne, jakie dokonane zostały w Polsce spowodowały, iż wiele przepisów kodeksu karnego z roku 1932 nie odpowiada dzisiejszym wymogom życia. Nowy kodeks karny uwzględni w większym stopniu ochronę ustroju państwowego, zdobyczy socjalnych, interesów klasy pracującej i organizacji społecznych.

Dotychczasowa praktyka wskazuje również, iż postępowanie karne musi ulec uproszczeniu i przyśpieszeniu, przy czym interesy skrzywdzonego winny być należycie zabezpieczone jednakże bez uszczerbku dla praw oskarżonego.

Komisja Kodyfikacyjna zajmie się również reformą ustroju sądowego, która zapewnić musi demokratyzację aparatu sądowego.

Zbrodniarze ze Stutthoffu przed Sądem w Gdańsku

GDAŃSK. Dziś rozpoczął się tu przed Sądem Okręgowym wielki proces przeciwko pierwszej grupie 26 przestępców hitlerowskich z obozu Stutthoff. Spośród oskarżonych na pierwsze miejsce pod względem dokonanych zbrodni oraz zajmowanego stanowiska wysuwa się Lagerfuehrer obozu Teodor Meier. Odczytany akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czasie pomiędzy wrześniem 1939 r. a początkiem 1945 r. brał udział w dokonywaniu zabójstwa więźniów różnych narodowości oraz jeńców wojennych. Meier, jako komendant obozu, w którym zginęło 80 tys. osób spośród zarejestrowanych 120 tys. był władzą decydującą. Przybył on z Ravensbruck i zastosował w Stutthoffie wszystkie znane mu „praktyczne" metody unicestwiania więźniów. W trakcie przesłuchiwania ludzi z nowego transportu bił ich do utraty przytomności żelaznym prętem, sprowadził specjalne tresowane psy do zagryzania ludzi. Meier osobiście zabił wielu więźniów strzałami w kark i sam kierował wyborem więźniów do komory gazowej. Meier znęcał się szczególnie nad Żydówkami. W styczniu 1945 r. kobiet żydowskiego pochodzenia znajdowało się w obozie 20 tys. W kwietniu pozostało przy życiu zaledwie 2.000. Gdy do obozu przywieziono spadochroniarki radzieckie, wydał polecenie zabicia ich zastrzykami.

Zapytany przez przewodniczącego, co ma na usprawiedliwienie swych czynów, Meier — usiłuje zasłonić się rozkazami. Jedynie przypadkowo, rzekomo, objął swe stanowisko — nikogo nie zabił.

Jutro dalszy ciąg procesu.

Zw. Radziecki wysłał do Egiptu milion szczepionek przeciw cholerze których USA nie mogły dostarczyć

KAIR (SAP). Rząd St. Zjednoczonych zawiadomił rząd egipski, że nie może dostarczyć miliona ampułek szczepionki przeciw cholerze, gdyż wszystkie zapasy zostały wyczerpane, a na nową szczepionkę trzeba czekać około miesiąca. Natomiast w Kairze oczekiwany jest samolot, wiozący ze Związku Radzieckiego milion ampułek szczepionki, podarowanej przez rząd radziecki.

Epidemia pociąga za sobą wciąż nowe ofiary. Zanotowano znowu 36 wypadków, a 182 osoby izolowano.

Stwierdzono, że cholera rozpowszechniła się na terenach, gdzie hodowana jest specjalna odmiana daktyli. Istnieje przypuszczenie, że choroba ta przenosi się częściowo właśnie przy pomocy tych owoców.

Ś. † P.

Ryszard SCHILD

opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Otwocku dnia 6 października 1947 r., przeżywszy lat 53.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach dnia 10 bm., tj. w piątek o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, MATKA, SIOSTRA I RODZINA

PRZEGLĄD PRASY

DYWERSJA TRWA

Parokrotnie pisaliśmy ostatnio o dywersyjnej akcji niektórych czynników kościelnych. O nowym fakcie tej niewątpliwie zorganizowanej akcji donosi „Głos Ludu":

Jaskrawym tego przykładem jest kazanie wygłoszone w ostatnią niedzielę do studentów Politechniki Warszawskiej w kościele Zbawiciela. Kazanie przepojone duchem nienawiści do demokracji ludowej i noszące wszelkie cechy agitacyjnego przemówienia politycznego. „Władza obecna w jednym ręku trzyma chleb, a w drugim bat". Od takich to sformułowań roiło się w kazaniu.

To nadużywanie ambony dla celów międzynarodowego wstecznictwa weszło wśród pewnej kategorii księży endecko-oenerowskiego autoramentu ostatnio w modę. Słusznie pisze na ten temat „Głos Ludu":

Musimy przeciwdziałać wszelkim próbom rozbicia jedności narodu polskiego, mając w ręku najdogodniejszy oręż, jakim jest prawda. Olbrzymia większość mas katolickich już dziś znajduje się w szeregach demokracji. Znajdą się w jej szeregach także i ci, którzy byli dotąd oszukiwani.

Ten sam temat porusza nasz bratni krakowski „Naprzód", powracając do osławionej odezwy biskupów. Pismo przytacza szereg wypadków wrogiej państwu działalności poszczególnych duchownych i stwierdza:

Należy jednak stwierdzić, że ani Rząd, ani też popierające go partie polityczne odpowiedzialności ciążącej w tych wypadkach na jednostkach nie przerzucały na całość organizacji kościelnej, nie obarczały nią całego duchowieństwa.

Ostatnie wystąpienie biskupów katolickich nasuwa jednak domniemanie, że działają siły, które chciałyby wykrzywić dotychczasową linię stosunków, otwarcie występując przeciwko Państwu i władzom Rzeczypospolitej.

Wagon PCK dla chorych

Od 5 bm między Warszawą i Krakowem kursuje wagon sanitarny PCK. Z Warszawy do Krakowa w poniedziałki i czwartki (odjazd z Warszawy o godz. 9.40, przyjazd do Krakowa o godz. 19.55). Z Krakowa do Warszawy we wtorki i piątki (odjazd z Krakowa o godz. 8.45, przyjazd do Warszawy 18.48).

Chorzy-podróżni, chcący korzystać z miejsc w wagonie sanitarnym PCK, muszą posiadać ważny bilet kolejowy i zaświadczenie z PCK.

Rekordowa odbudowa

11 wagonów alkoholu w jednym powiecie

NIE wszystkie dziedziny życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego mogą być równolegle odbudowywane. Gospodarka planowa wyznacza kolejność ważności i używa potem wszystkich sposobów, żeby w danej dziedzinie osiągnąć wyznaczone maksimum. Ogłasza się wówczas z triumfem, że plan został wykonany.

Jest u nas taka jedna dziedzina produkcji, gdzie osiągnięto 100 proc. odbudowy w okresie zaledwie półtora roku po okupacji. Tej odbudowy nie możemy zapisać na dobro budowniczych. Przeciwnie — jest nie tylko szkodliwa, ale wprost zabójcza dla państwa demokratycznego. Godzi w najżywotniejsze interesy narodu, jest ciosem dla ludu pracującego. Mamy na myśli produkcję alkoholu.

Niepokojąca cisza

NIE można i nie wolno przymykać oczu na fakt, że dochody z Monopolu Spirytusowego stanowią 14 proc. ogólnych dochodów państwowych, wynoszą 26 i pół miliarda zł. w roku budżetowym 1947, z tendencją zwyżkową. Za pierwszy kwartał bieżącego roku planowano wpływy na 8,5 miliard. zł, otrzymano 11,2 miliard. zł, czyli nadwyżka dochodów w tym krótkim trzymiesięcznym okresie wyniosła 2,7 miliard. zł.

Ten „wyścig pracy" w postaci wypitego spirytusu, jest objawem zastraszającym, który musi obudzić czujność społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie kierownictw partii robotniczych. Ta nadwyżka, to ciężko zarobiony pieniądz górników, hutników, to dorobek pracy całego proletariatu. Wokoło walki z alkoholizmem, po prostu z pijaństwem, panuje jednak cisza, niepokojąca cisza. Prasa stosunkowo mało miejsca poświęca tej sprawie.

Ludzie nie pijący nie cieszą się popularnością, uważani są za maniaków, a przecież spełniają oni ważną misję, dzwonią na alarm, bo niebezpieczeństwo jest wielkie. Żadne nadużycie nie cieszy się taką pobłażliwością, jak pijaństwo, a powiedzonko, że „nad pijakami Pan Bóg czuwa" — jest dla Polski charakterystyczne. Czuwa nad nimi niezaprzeczenie Monopol Spirytusowy, ułatwiając kupowanie wódki, a przecież od ustosunkowania się władz zależy skuteczność walki z alkoholizmem.

Wódka w spółdzielniach

PRZED wojną było na terytorium Polski 22.760 punktów detalicznej sprzedaży i wyszynków napojów alkoholowych. W odrodzonej Polsce osiągnęliśmy „odbudowę rekordową", bo prześcignęliśmy przedwojenną liczbę. W końcu marca 1947 r. przypadał jeden punkt sprzedaży wódki na 1350 mieszkańców i na 17,6 km kw. Nie zatrzymując się na tym rekordzie, Monopol Spirytusowy pomnaża liczbę szynków i miejsca drobnej sprzedaży o 200 miesięcznie, co dałoby dorobek 2400 punktów w stosunku rocznym. Okna wystawowe spółdzielni ozdobione są butelkami z wódką. Czy ten sposób reklamowania pijaństwa nie szkodzi dobrej reputacji spółdzielczości? Czy nie należy nawrócić z tej niewłaściwej drogi?

Przed wojną Monopol Spirytusowy przeznaczał rocznie kwotę miliona złotych na walkę z alkoholizmem. Nie prowadzono żadnej celowej propagandy, np. przez plakaty, jak propagowano konsumcję cukru. Niewiele się zmieniło w tej sprawie. Nie przełamano oporów i propaganda antyalkoholowa śpi. Byłyby poważne możliwości wykorzystania filmu, radia, prasy, propagandowych rysunków w kinach, plakatów, odczytów. Akcja taka, zakrojona na szeroką skalę, nie może się udać bez poważnych subwencji ze strony rządu.

Niektórzy funkcjonariusze bezpieczeństwa i milicji musieliby przejść przeszkolenie, żeby się „uodpornić". Ci stróże porządku dnia powszedniego muszą być przykładem trzeźwości.

Spustoszenie, jakie czyni alkohol wśród ludności jest w ostatecznym rozrachunku groźne z punktu widzenia biologicznego. Największe spustoszenie czyni alkohol wśród młodzieży. Już za okupacji rozpoczęła się deprawacja młodzieży, stosowana z premedytacją przez Niemców. Osłabienie fizyczne i moralne całej ludności polskiej przez wzmożoną sprzedaż alkoholu mógł stosować wróg. W Polsce odrodzonej tej zarazie alkoholowej musi być wypowiedziana walka zdecydowana.

Przykład jednego powiatu

W OKRĘGACH przemysłowych, zwłaszcza na Górnym i Dolnym Śląsku konsumcja alkoholu „czyni postępy". W miesiącu maju np na terenie Wałbrzycha i powiatu sprzedano za pośrednictwem „Społem" 97.000 litrów wódki i spirytusu na sumę 97 miln. zł. Dla przewiezienia tej ilości alkoholu potrzeba 11 wagonów 15-tonowych.

Czy walka z alkoholizmem jest beznadziejna? Czy dlatego, że „wszyscy piją" należy wycofać się z pola walki i złożyć broń? Społeczna walka z alkoholizmem ma poważne i ustalone skuteczne metody działania.

Należy sięgnąć do ustawy z 27 stycznia 1922 r. o walce z alkoholizmem. Miała ona poparcie czynników odpowiedzialnych w partiach robotniczych i chłopskich, miała entuzjastyczne zwolenniczki wśród kobiet, inicjatorek tej ustawy w Sejmie Ustawodawczym. Do walki na front zarazy alkoholwej muszą wystąpić w pierwszym szeregu rząd, organizacje zawodowe, partie polityczne i świat kulturalny. Sprawa nie cierpi zwłoki. Muszą w społeczeństwie odrodzonej Polski znaleźć się „sprawiedliwi", którzy zadzwonią na alarm. Wróg wdarł się w życie narodu i zagraża jego bezpieczeństwu.

Rola kobiet

KOBIETY mogą odegrać ważną rolę w zwalczaniu alkoholizmu. Mogą podjąć inicjatywę w Sejmie Ustawodawczym, w organizacjach z „Ligą Kobiet" na czele, w związkach zawodowych, w organizacjach młodzieżowych (młodzież jest najbardziej zagrożonym odcinkiem!).

W r. 1930-31 rządy sanacyjne zlikwidowały zdobycze ustawy z 1922 roku. Przekreślono prawo gmin do przeprowadzenia plebiscytu zakazującego sprzedaży alkoholu. Chociaż walka z alkoholizmem nie należy do łatwych, jednak kilkadziesiąt gmin wiejskich i miasto Pruszków pod Warszawą należały do „suchych" w wyniku przeprowadzonego plebiscytu. Sanacyjna ustawa alkoholowa wymaga teraz nowelizacji, walka z zatruwaniem narodu musi być podjęta.

Przy Prezydium Rady Ministrów działa Państwowa Rada do Walki z Alkoholizmem i Narkomanią. W preliminarzu budżetowym uchwalonym przez Sejm Ustawodawczy figuruje suma 7.700.000 zł na walkę z alkoholizmem niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb. W imię interesu Państwa Polskiego należy ogłosić mobilizację powszechną do walki z alkoholem, tym wrogiem Nr 1. „Rekordowa odbudowa" wódczana musi być wstrzymana.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

NA MARGINESIE

Mówca

Byłem na pewnej, naprawdę pięknej, bez przesady podniosłej, uroczystości w jednym z większych miast prowincjonalnych. W pewnej chwili zabrał głos przedstawiciel rządu. Mówił krótko, zwięźle, ściśle na temat. Trafił całkowicie do przekonania słuchaczom, wzruszył, wytworzył naprawdę uroczysty nastrój. Nie zamącił go przedstawiciel miejscowych władz pełnymi umiaru, przystosowanymi do okoliczności, słowami.

Ale tragedia zaczęła się przy przemowie reprezentanta miejscowego społeczeństwa. Mówił on nieźle, rzeczy poczciwe, całkowicie słuszne. Ale, niestety, na ogół wiadome słuchaczom i względnie luźno związane z tematem. Poza tym trudno i darmo, żeby się było naprawdę urodzonym mówcą, nie sposób jest w jednym przemówieniu wyczerpać i dziejów wojny światowej i popełnionych przez ówczesną Polskę błędów politycznych i problemów z zakresu naszej obecnej polityki zagranicznej tudzież wewnętrznej i zagadnień gospodarczych oraz społecznych itd. itd.

Uroczystość odbyła się pod gołym niebem. Przez pierwsze pół godziny uczestnicy słuchali cierpliwie, stali na miejscach. Gdy jednak nic nie zapowiadało końca mowy, zaczęli się kręcić, spoglądać bezradnie po sobie, myśleć o odwrocie. Tu i ówdzie zapłakało dziecko, tu i owdzie zaczęto gwarzyć po cichu, sterować ku wyjściu. Po godzinie wszystkich ogarnęła atmosfera lekkiego zniecierpliwienia. Niezrażony tym mówca walkował dalej setki problemów, nie widząc, że słowa jego właściwie trafiają już w próżnię, że wytworzony początkowo nastrój bezpowrotnie prysnął. Ostatecznie sytuację uratował przedstawiciel rządu, zdaje się, że apelując po cichu o zakończenie przemówienia. Wszyscy zebrani odetchnęli z rzetelną ulgą.

Jakiż morał należy z tej, tak, niestety u nas często spotykanej, historii wyciągnąć? Ano chyba zaapelować do obywateli lubiących przemawiać, aby oszczędzali słuchaczy... Aby nie zabijali naprawdę serca naszemu miłych uroczystości zbędnym gadulstwem, powtarzaniem rzeczy wszystkim zebranym dokładnie znanych, nie przekonywali przekonanych, nie wywalali drzwi otwartych. Aby stosowali się do mówców generalnych, nie wchodzili im w paradę. I wreszcie, aby trzymali się koniecznie tematu i aby pamiętali o jednej wielkiej prawdzie: mówić zbyt długo, to znaczy „położyć" przemówienie.

Na krótkich, a treściwych przemówieniach zyska stanowczo poziom naszych uroczystości i obchodów, ich nastrój i atmosfera. Błagam więc raz jeszcze: mówcie, o najmilsi nasi mówcy, krótko!

ALFA

Droga demokracji niemieckiej

Na marginesie Kongresu SED w Berlinie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, we wrześniu.

Prawie przed rokiem toczyła się na łamach pism niemieckich dyskusja w sprawie dobrych obyczajów w walce politycznej i oczyszczenia atmosfery polemicznej. Wówczas zasadniczym tematem dyskusji była sprawa współpracy całego ruchu robotniczego w Niemczech. „Der Trennpunkt muss ein Treffpunkt sein" — powiedział wtedy znany działacz SPD, dr Josef Grunner, czyli po naszemu: „To co nas dzieli, musi nas połączyć". Z tez, jakie wtedy wysunięto, najbardziej racjonalna dla sytuacji, w jakiej po wojnie znalazła się klasa robotnicza, było powiedzenie Alexa Abuscha, jednego z twórców słynnej „Brunatnej Księgi", reemigranta w Meksyku. Oświadczył on, że przed socjalizmem niemieckim stoi obecnie jedna ewentualność: „Bruderkampf oder Zusammenarbeit" — walka bratobójcza albo współpraca.

WRÓG NA PRAWO

Ostatni rok wykazał, że nic się na tym odcinku nie zmieniło; przeciwnie — walka polityczna między SDP a SED zaostrzyła się bardzo. Wiele zła wprowadziła polityka kliki Schumachera, który sprawę jedności zwalczał i zwalcza namiętnie od pierwszej chwili swego startu. Choć „wróg stoi na prawo" dla ruchu socjalistycznego w Niemczech, Schumacher uporczywie poszukuje go na lewo. Usiłuje nie widzieć wyciągniętej ręki Piecka i Grotewohla. Dziś, po kongresie SED, widzimy, że również na zachodzie Niemiec nie brak zwolenników jednolitego frontu robotniczego, którzy dostrzegają, gdzie tkwi istotne niebezpieczeństwo dla młodej demokracji niemieckiej.

Działacz SPD, wspomniany już Josef Grunner, pisze: „Jedność socjalistycznych partii, której domagano się w obozach koncentracyjnych „Trzeciej Rzeszy" oraz na emigracji, jako warunku sine qua non powojennych Niemiec, u pewnej części klasy robotniczej jest źle widziana". Trudno też dziwić się oburzeniu Grotewohla, starego działacza podziemnej SPD, który potrząsając nielegalnym numerem oficjalnego organu swej partii, wołał na kongresie: „Dzisiaj zapomniano słowa manifestu lewicy niemieckiej, domagającej się w konspiracji jedności klasy robotniczej, manifestu, który podpisał Wels, Breitscheid i ten właśnie Friedrich Stampfer, który dziś jest największym jej wrogiem". Prezydent Landtagu turyngskiego, stary socjaldemokrata Froehlich, dodał w dyskusji kongresowej: „Ludzie Schumachera niczego się nie nauczli, a wszystko już zapomnieli". Walka zaostrzyła się do tego stopnia, że dziś SPD w wielu okręgach głosuje razem z CDU przeciwko SED lub KPD, jak „za dobrych czasów weimarskich".

JEDYNA KONCEPCJA

Sprawa socjalizmu niemieckiego jest sprawą specjalną, która nie da się ani przetransponować, ani porównać z walką socjalną na kontynencie, nie mówiąc już o Anglii. Jeśli Schumacher pragnie „kawałek prawdziwego socjalizmu przenieść z Londynu na grunt niemiecki" — jak sam kiedyś pisał, to oczywiście jest to podobnie nierealne, jak przeflancować ustrój sowiecki w Rosji na grunt niemiecki.

Myśl o współpracy całego ruchu robotniczego była jedyną możliwą koncepcja demokratyzacji Niemiec po 15-letniej niewoli hitlerowskiej. W obecnej sytuacji klasy robotniczej myśl ta była i jest jedyną nadzieją, że uda się pokonać reakcję niemiecką i reformami społecznymi położyć wreszcie kres militaryzmowi i wielkiemu kapitałowi niemieckiemu. Bez spółki „kapitał plus wojsko", hitleryzm nie utrzymałby się przecież ani jednego miesiąca przy życiu.

SED słusznie stoi na stanowisku jedności politycznej Niemiec. Dziś sprawa ta jest zresztą na porządku dziennym. SED również domaga się rządu centralnego, unormowania reparacji, reformy rolnej, własnego handlu zagranicznego dla spłaty odszkodowań, silnych związków zawodowych, demilitaryzacji, denazifikacji i reedukacji w całych Niemczech i na najwyższych szczeblach administracji i gospodarki.

W Berlinie Franz Dahlem, referent polityki zagranicznej SED, informował kongres SED o zaniepokojeniu Europy rewizjonizmem niemieckim. W Norymberdze Schumacher, Neumann i Heine robili wszystko, aby podtrzymać delegatów w wojowniczym nastroju. Gdy ludzie pokroju SPD-owca Jakscha „zagrzewają" Niemców wschodnich do wytrwania i świętej wojny z Polską i Czechami (o Rosji milczą na razie ze względów „taktycznych"), Grotewohl i Dahlem twierdzą, że marksizm nie kończy się na linii Odra-Nisa. Gdy SED stara się problem repatriantów niemieckich ze wschodu połączyć z reformą rolną — i odnosi w osiedlaniu sukcesy praktyczne! — SPD wykorzystuje niezadowolenie uchodźców niemieckich jako atut polityczny w rozgrywkach z Polską.

Przykłady takie można by mnożyć w nieskończoność.

Od tego, jak długo wyciągnięta ręka SED, zapraszająca SPD do współpracy na właściwym gruncie, wisieć będzie w próżni, zależy w dużym stopniu przyszłość nie tylko Niemiec.

O tym należy pamiętać na marginesie kongresu SED.

MARIAN PODKOWIŃSKI

450 ton mleka otrzymały dzieci polskie

Amerykański statek, Mark Hanna, wiozący dla Polski pierwszy dar Międzynarodowego Funduszu Doraźnej Pomocy Dzieciom — 450 ton pełnotłustego mleka w proszku — przybył 7 bm. do Gdyni. Przywiezione mleko przeznaczone jest przede wszystkim dla niemowląt.

W najbliższym czasie przybędzie z ramienia Funduszu do Gdyni jeszcze jeden statek, wiozący tym razem tłuszcze i mięso dla dzieci polskich. W ramach akcji pomocy przewiduje się poza dalszymi transportami mleka i mięsa, również dostawy ryb i tranu.

W PARTII

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, niniejszym zawiadamia, że dnia 10 października br. o godz. 9 rano, w lokalu przy ul. Lwowskiej Nr 5, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Powiatowej.

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, zawiadamia, że dnia 11 października br. o godz. 9 rano w lokalu Powiatowego Komitetu PPS przy ul. Lwowskiej Nr 5 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy gminnych i miejskich komitetów PPS z powiatu warszawskiego.

POSIEDZENIE TOW. RADNYCH DZIELN. RAD NARODOWYCH

Zebranie Towarzyszy Radnych PPS-owców wchodzących w skład Komisji Oświaty Dzielnicowych Rad Narodowych odbędzie się w dniu 9 października br. (czwartek) o godz. 16.30, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24.

DZIELNICA WOLA

Komitet Dzielnicowy PPS Wola zawiadamia, że zebranie dzielnicowe odbywają się w czwartki każdego tygodnia o godz. 17.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 10 bm. (piątek) o godz. 16 w lokalu f-ki Motor odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 10 bm. (piątek) o godz. 16.30 w lokalu odlewni czcionek Idźkowski przy ul. Rejtana Nr 16 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 10 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu pododz. fort Mokotów przy ul. Miłobędzkiej Nr 16 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

Dzielnica PPS Żoliborz zawiadamia, iż w dn. 14 bm. o g. 17.30 w lokalu przy ul. Korczaka 10 rozpocznie się kurs szkoleniowy I stopnia.

DZIELNICA GROCHÓW

W piątek 10 bm o godz. 18 przy ul. Podskarbińskiej 6 odbędzie się zebranie Dzielnicy PPS „Grochów".

Referat pt. „Spółdzielczość a socjalizm" wygłosi tow. mgr Moskal.

PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei zawiadamia, że dnia 9 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy wraz z przedstawicielami kół fabrycznych i terenowych.

DZIELNICA OCHOTA

W czwartek dn. 9 października o godz. 18.30 w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

SEKCJA STOŁECZNA NAUCZ. PPS

W dniu 12 września br. na cmentarzu ewangelicko-augsburskim odbędzie się uroczystość odsłonięcia grobowca i pośmiertnej dekoracji Krzyżem Grunwaldu I klasy tow. dr Adama Próchnika, pierwszego Prezesa Centralnej Sekcji Naucz. PPS. Zbiórka tow. nauczycieli członków PPS i sympatyków przy rogu ul. Leszno i Młynarskiej o godz. 10.15 rano.

KOŁO PPS PRZY MINISTERSTWIE PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dnia 10 października 1947 r. o godz. 16 w gmachu przy Pl. Dąbrowskiego Nr 1, odbędzie się wspólna uroczystość odsłonięcia sztandarów Kół PPS i PPR Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

PRAGA CENTRALNA KOŁO TERENOWE

Praga Centralna, koło terenowe Nr 7 zawiadamia, że w dn. 10 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie dziesiętników Koła.

KOŁO FARMACEUTÓW

Zarząd Koła Farmaceutów PPS zawiadamia swych członków, że w czwartek, dn. 9 października 1947 r. odbędzie się Walne Zebranie Koła, na którym referat wygłosi tow. Wawrzyniecki.

ZNMS

KURS SZKOLENIA SOCJALISTYCZNEGO WARSZAWSKIEGO ZNMS

Zarząd Środowiska warszawsk. ZNMS wzywa wszystkich członków Środowiska do zgłoszenia się w sekretariacie (ul. Mokotowska 24, III p.) w terminie do 9 bm w godz. 10—17 celem zapisania się na jeden z kursów szkolenia, urządzanych przez Środowisko w etapie jesiennym.

Odbycie przeszkolenia obowiązuje wszystkich członków Środowiska, tak stałych, jak i nowowstępujących.

KOŁO PRZY U. W.

Zarząd Koła ZNMS przy U. W. zawiadamia, że w czwartek dnia 9 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie organizacyjne ZNMS-owców studentów U. W.

SPRAWOZDANIA

ZAKOŃCZENIE III TURNUSU W WOJEWÓDZKIEJ SZKOLE PPS WE WROCŁAWIU

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca został zakończony 3 turnus w wojewódzkiej szkole PPS we Wrocławiu. Świadectwa ukończenia uzyskało 30 słuchaczy.

KONFERENCJA GRODZKA W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbyła się konferencja grodzka PPS, na którą z ramienia CKW PPS przybył tow. Zaborski.

Konferencję delegatów reprezentujących 11.000 członków Partii, zamieszkałych na terenie Bydgoszczy, zagaił wojewoda pomorski tow. Wojciech Wojewoda, po czym tow. Zaborski omówił zagadnienia związane z budowaniem jednolitego frontu oraz sprawy szkoleniowe.

WSPÓLNE ZEBRANIE AKTYWU PPS I PPR W GRÓJCU

W dniu 5.10 br. w Grójcu odbyło się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR. Na zebraniu obecni byli: przedstawiciel WK PPS i przedstawiciel KW PPR tow. Konecki, którzy szczegółowo omówili zagadnienia polityki gospodarczej międzynarodowej i uchwałę Rady Naczelnej PPS oraz uchwały KC PPR.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja wskazująca głębokie zainteresowanie społeczeństwa, zagadnieniami poruszanymi przez prelegentów.

Na zakończenie zebrania jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której dano wyraz lojalności do zamierzeń Rządu dla ugruntowania Demokracji Ludowej i jedności działania klasy robotniczej.

Wpłaty na pomnik I. Daszyńskiego

Koło PPS przy Biurze Kontroli St. R. N. zł 2.600.

Tow. J. Beluch-Bełoński — wezwany przez tow. Mantla — zł 1.000.

Tow. K. Seni — zł 500, wzywa tow. tow. L. Goszcza, F. Więcka, K. Kucharczyka i M. Czajkowskiego.

Tow. T. Piotrowski — zł 1.000, wzywa tow. tow. Zb. Ziółkowskiego, Tyborowskiego, Drabarka, Prokopa, Olędzkiego, Rządkiego, Melloczа, Nijaka i Dziarnowskiego z Warszawy, tow. tow. Bałabana, Tomczyka, R. Pietruszkę i Łebka — z Krakowa oraz tow. tow. M. Partykę i Formasa — z Radomia.

Zebranie Aktywu Gospodarczego PPS i PPR

W sobotę dnia 11 października br (niedziela) o godz. 16, w sali konferencyjnej KW PPR, Al. Jerozolimskie 57, odbędzie się zebranie aktywu gospodarczego obu Partii.

Przybyć powinni członkowie Rady Gospodarczej SK PPS oraz PPS-owcy kierownicy zakładów pracy.

26.X — dzień odczytów i koncertów muzyki radzieckiej

W związku z Miesiącem Wymiany Kulturalnej Polsko-Radzieckiej Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje w dniu 26 października na terenie całego kraju zebrania masowe w połączeniu z koncertami muzyki radzieckiej.

Tak więc w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Bydgoszczy, Szczecinie, Gdańsku i Wrocławiu odbędą się tego dnia o jednej porze, tj. o godz. 10 rano zebrania, poświęcone polsko-radzieckiej wymianie kulturalnej i nawiązujące do 30-tej rocznicy Rewolucji Rosyjskiej.

W myśl porozumienia Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z Nacz. Dyrekcją Polskiego Radia zebrania będą połączone z bezpłatnymi koncertami muzyki radzieckiej w wykonaniu zespołów orkiestrowych okręgowych dyrekcji Polskiego Radia i będą one transmitowane przez Radio.

W Rzeszowie, Białymstoku, Olsztynie, Kielcach i Lublinie organizowane będą również tego samego dnia zebrania z udziałem delegatów z Warszawy, połączone z koncertami muzyki radzieckiej w wykonaniu miejscowych zespołów.

Również w Chrzanowie, Częstochowie, Jeleniej Górze, Legnicy, Płocku, Toruniu, Radomiu i Wałbrzychu gościć będą na wiecach masowych działacze i aktywiści z Warszawy.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej akcję tę zamierza zorganizować wspólnie ze Związkami Zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi i młodzieżowymi.

W okresie od 6 do 9 listopada oddziały wojewódzkie Towarzystwa planują zorganizowanie w świetlicach zebrań, odczytów, pogadanek i wieczornic, poświęconych 30-tej Rocznicy Rewolucji Październikowej.

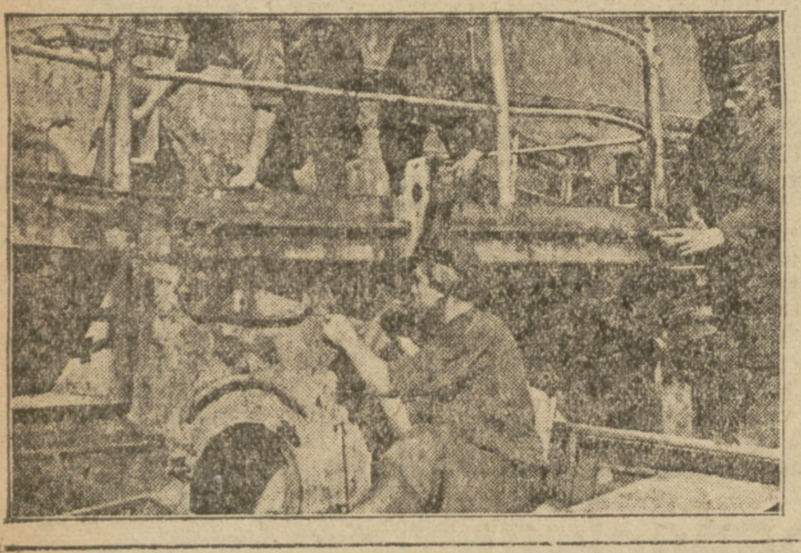
Kurs instruktorski dla walki z analfabetyzmem

Zarząd Główny TUR zorganizował w Warszawie w dniach 4 — bm. centralny kurs instruktorski nauczania początkowego. Na kurs ten przybyli delegaci zarządów wojewódzkich TUR, OKZZ i zainteresowanych instytucji społecznych z całej Polski.

Kursanci w liczbie 42 wysłuchali 17 godzin wykładów oraz otrzymali uzupełniające materiały w postaci instrukcji, podręczników itp.

„Gneisenau” idzie na złom





Wyborca francuski ma głos

Francja przed wyborami samorządowymi

(KORESPONDENCJA WŁASNA SAP)

Paryż, w październiku.

W DNIU 19 października po raz dziewiąty od chwili wyzwolenia kraju Francuzi pójdą do urn wyborczych. Za parę dni na murach miasta ukażą się różnokolorowe afisze sławiące program, postawę lub patriotyzm poszczególnych partii. Za parę dni w „bistros”, w kantynach fabrycznych, w metrze rozgorzeją dyskusje polityczne. Za parę dni wyczyny bandy Sinibaldiego, afera fałszywych dolarów lub samochodów sprowadzonych ze Stanów Zjednoczonych za cenne dewizy ustąpią miejsca na łamach paryskiej prasy propagandzie przedwyborczej, której natężenie lub ton są rzeczą nie znaną w Polsce.

Już samo uchwalenie ordynacji wyborczej w przeddzień Kongresu SFIO stało się powodem ostrej kampanii prasowej ze strony poszczególnych organów partyjnych. Komuniści i MRP zajęli wówczas wrogie stanowisko wobec projektu rządowego, przewidującego wybory zwykłą większością w miejscowościach liczących mniej niż 50.000 mieszkańców, a proporcjonalne w miejscowościach o większej ilości mieszkańców. Oba te stronnictwa żądały wyborów proporcjonalnych bez względu na liczbę mieszkańców. Po długich i częstokroć ostrych dyskusjach, po zażądaniu przez Ramadiera votum zaufania, MRP za cenę pewnych koncesji ze strony ministrów socjalistycznych w sprawie statutu Algeru zrezygnowało ze swych poprawek do projektu rządowego, aby nie łamać t. zw. „solidarności rządowej”.

W rezultacie wbrew sprzeciwowi komunistów, Zgromadzenie przyjęło granicę 9.000 mieszkańców, czyli że we wszystkich miejscowościach, liczących 9.000 mieszkańców i mniej, a więc w przeważającej większości gmin francuskich, obowiązywać będą wybory zwykłą większością głosów.

Stanowisko socjalistów

DZIŚ już wszystkie partie polityczne zajęły pozycje wyborcze. Pewne jest, że 19 października będzie dniem generalnej próby sił, dniem, który zaprzeczy lub potwierdzi słuszność opinii, uważającej że system partii politycznych zbankrutował we Francji i że nadszedł dzień zwycięstwa idei jedności narodu pod sztandarami de Gaulle'a. Wybory do samorządów będą aktem o dużej doniosłości politycznej i informacyjnej. Głosujący Francuz otworzy oczy opinii światowej na to, wiele jest prawdy w twierdzeniach o odrodzeniu radykałów, o rzekomej niechęci społeczeństwa do komunistów i do idei frontu socjalistyczno-demokratycznego, o wzroście popularności de Gaulle'a.

Socjaliści sprecyzowali swoje stanowisko już w rezolucji powziętej w połowie sierpnia przez 39 Kongres SFIO w Lyonie. „Dozwolone są koalicje z innymi partiami, mające na celu zadanie klęski reakcji. Partia Socjalistyczna w żadnym wypadku nie może zawierać sojuszów, które by nie gwarantowały świeckości nauczania”. Jest to pozycja jasna i — wydawałoby się na pozór — niewymagająca komentarzy, tym bardziej, że a priori wykluczająca koalicję z katolikami MRP.

Jednak 6 tygodni, które dzielą nas od Kongresu potrafiły otworzyć nam oczy na los pewnych rezolucji, na sposób bardzo dowolnego interpretowania pewnych uchwał, na stosunki istniejące pomiędzy Komitetem Wykonawczym SFIO a niektórymi ministrami socjalistami, a raczej należącymi do partii socjalistycznej, z premierem na czele. Wystarczy tu tylko wspomnieć o perypetiach Statutu Algeru, by wyrobić sobie zdanie o skuteczności i o przestrzeganiu dyrektyw Komitetu Wykonawczego.

Centrum traci

WSPÓLNA niedola ma to do siebie, że łączy czasem nawet wrogich sobie ludzi. Odpieranie ataków z lewa i z prawa, polityka łatania i cerowania, żonglerki słowami i posunięciami złączyły, zapewne wbrew ich woli, MRP z SFIO. Obie partie straciły dużo ze swej popularności. Reakcja, która tak hojnie obdarzała głosami swymi pierwszą z tych partii, odnalazła dziś w de Gaulle'u i jego RPF oraz w PRL swych najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli. Natomiast masy robotnicze i w pewnej mierze chłopskie, darzące niegdyś swym zaufaniem partię Bluma, dziś rozczarowane brakiem ciągłości jej polityki, zniechęcone wewnętrznymi tarciami, zarażone przepaścią, dzielącą słowa od czynów, przerzucą swe głosy na Partię Komunistyczną.

Francuz podświadomie unika skrajności, i tym się tłumaczy długoletnie królowanie radykałów. Dziś jednak sytuacja jest odmienna. Płomienne wystąpienia de Gaulle'a są więcej niż sygnałem do walki, są wstępnymi potyczkami, witanymi z dnia na dzień życzliwszym i mniej ukrywanym uśmiechem przez panów spod znaku dolara. Dziś już nie chodzi o taką czy inną ustawę, o takie czy inne stanowisko wobec tego czy innego zagadnienia. Chodzi o barykadę broniącą przed stoczeniem Francji do obecnej roli Włoch, co byłoby, — jak to nie dwuznacznie podkreślano — tylko etapem na drodze do zlikwidowania Republiki.

SFIO i MRP — para bardziej z przypadku, niż z miłości — sama skazuje się na zagładę. Nie chce stanąć po żadnej stronie barykady, a jasne jest, że stojąc na samej barykadzie musi zginąć.

Komuniści pewni sukcesu

LICZBA naszych radnych miejskich poważnie się powiększy — oświadczył Maurice Thorez, sekretarz generalny Partii Komunistycznej w wywiadzie udzielonym 22 września Haroldowi King, korespondentowi Reutera w Paryżu.

„Wybory będą aktem politycznym o decydującym znaczeniu” — głosi rezolucja Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej. Rezolucja ta, stwierdzając bankructwo polityki rządu Ramadier, nazywając ją polityką dymisji narodowej, polityką nieudolności, zagrażającą odrodzeniu gospodarczemu, demokracji i niepodległości Francji, — wzywa do jedności działania wszystkich socjalistów i komunistów, do utworzenia rządu skupiającego wszystkie siły republikańskie.

Z punktu widzenia komunistów wybory październikowe są dla mas ludowych okazją do wyrażenia niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy i do aprobaty konstruktywnej opozycji Partii Komunistycznej. Jest więcej niż pewne, że mimo ordynacji wyborczej, nie korzystnej dla komunistów, szczególnie w większych ośrodkach miejskich, powiększą oni swój stan posiadania.

Na prawicy

DE GAULLE od miesięcy już przygotowuje swą kampanię wyborczą. Trudno dziś jest przewidzieć, czy odniesie poważniejsze sukcesy, ale wydaje się, że skorzysta on z części głosów, które niegdyś były własnością MRP i PRL. Nic w tym zresztą dziwnego — po prostu MPF de Gaulle'a wyraźniej i dobitniej symbolizuje interesy reakcji, antykomunizm i antyrepublikanizm, podczas, gdy tamte partie, a przede wszystkim MRP, zawsze dawały wyraz swemu „przywiązaniu” do demokracji i instytucji republikańskich. RPF zgromadzi głosy najbardziej reakcyjnych koalicji, najzagorzalszych skrytych lub uznanych wrogów Republiki. PRL ziejący nienawiścią do wszystkiego, co pachnie komunizmem, jest wcześniej czy później skazany na zniknięcie drogą wchłonięcia go przez dynamizm generalskiej partii. Wybory październikowe mogą być epilogiem tego od miesięcy już dokonywującego się procesu.

Partia radykalna pozostawiła wolną rękę swym federacjom. Młodzież partyjna zezuje w stronę de Gaulle'a, a natomiast starzy weterani III Republiki marzą tylko o przedłużeniu się w nieskończoność obecnego stanu rzeczy, w którym po zmuszeniu komunistów do ustąpienia z rządu, partia radykalna trzyma w swych rękach losy rządu, a w Zgromadzeniu Narodowym jest głównym czynnikiem wszelkiej większości parlamentarnej.

Bez względu na wyniki wybory październikowe mocno zaciążą na kierunku polityki francuskiej. Od nich bowiem zależeć będzie w dużej mierze bądź to bezwarunkowe wprzęgnięcie się Francji w rydwan „wielkiej polityki amerykańskiej”, bądź to pójście drogą woli mas ludowych, przez realizację polityki niezależności politycznej i gospodarczej.

TADEUSZ RUBACH

Na półkach księgarskich

● Spółdz. „Wiedza”

Wolter „Kandyd”, przełożył i przedmowę napisał Boy, okładkę i ilustracje wykonał H. Uniechowski, Warszawa, 1947, str. 170. Jest to pięknie wydany pierwszy tom wolterowskich powiastek filozoficznych. Świetna przedmowa Boya wprowadza czytelnika w świat pojęć XVIII wieku, w którym żył i tworzył Wolter, jak i w twórczość wielkiego filozofa.

„Kandyd — pisze w przedmowie Boy — jest satyrą na optymistyczną filozofię Leibniza, będącą wówczas w modzie”. Wolter sprowadza całe zagadnienie „z wysokości metafizycznych na ziemię i wydobywa siłą kontrastu, efekty nieodpartego komizmu”. Znakomity filozof przygważdża wszystkie słabostki i występki współczesnych mu czasów. „Zaciekłość religijna — pisze Boy — zabobon urodzenia, gorączka złota, fanatyzm, okrucieństwo, tysiąc szaleństw, które poruszają człowiekiem, defilują tu przed nami”.

Jalu Kurek, „Grypa szaleje w Naprawie”, powieść, okładkę projektowała Maria Hiszpańska, Warszawa, 1947, str. 225.

Jest to szóste wydanie głośnej przed wojną powieści, za którą autor otrzymał nagrodę Polskiej Akademii Literatury. „Grypa szaleje w Naprawie” to realistyczny opis stosunków, panujących na polskiej wsi w okresie międzywojennym.

● „Gebethner i Wolff”

Władysław Orkan, „Komornicy”, powieść; wydanie szóste, pod redakcją i z przedmową prof. Stanisława Pigonia, Warszawa, 1947, str. 160.

Jest to jeden z tomów zbiorowego wydania dzieł Władysława Orkana, które ukaże się w Wydawnictwie Gebethnera i Wolffa pod redakcją prof. Pigonia.

Stanisław Pigoń pisze w przedmowie, że „Komornicy” zawdzięczają swoją poczytność zarówno treści, jak i sposobowi jej podania. „Bezpośrednie, wnikliwe a współczujące widzenie — pisze prof. Pigoń — zaświadczone przez autora już w pierwszych nowelach odnosi tryumf w najwcześniejszej od razu powieści Orkana, w „Komornikach”, w tym prostym wizerunku wsi, zakrojonym na dokument społeczny, wygotowany z zaciekłą pasją prawdy, od strony cieni raczej niż od strony świateł ale w rozległych wymiarach i głęboko ugruntowany”.

Powieść zaopatrzona jest w słowniczek wyrazów gwarowych, w których twórczość Orkana obfituje.

Juliusz Kaden - Bandrowski, „W cieniu zapomnianej olszyny”, Warszawa, 1947, str. 238. Wznowienie sześciu opowiadań — wspomnień z dawnego Krakowa, będących dalszym ciągiem cyklu „Miasto mojej matki”. Cykl ten należy do szczytowych osiągnięć w twórczości Kadena Bandrowskiego.

● Spółdz. „Chłopska”

Kazimierz Maj: *„Chłopi w dawnej Polsce”* — Wydawnictwo „Chłopskiej Spółdzielni wydawniczej”. W broszurce tej autor rysuje w popularnym skrócie dzieje chłopstwa polskiego od początków państwa do momentu uwłaszczenia.

Książka bardzo na czasie, gdyż obecnie nieustannie trwają prace nad dalszą nowelizacją ustawy o państwowej służbie cywilnej celem dostosowania jej przepisów do zmienionych stosunków ustrojowych i społecznych.

Listy z podróży do Bułgarii (IV)

SPOTKANIA Z BUŁGARSKIMI SOCJALISTAMI

OD RAZU pierwszego dnia mojego pobytu w Sofii spotkałem się z Dymitrem Neykowem, generalnym sekretarzem Bułgarskiej Robotniczej Socjal - Demokratycznej Partii (BRSDP), pozostającym na tym stanowisku od roku 1919. W ślad za pierwszym spotkaniem poszły dalsze, byłem u tow. Neykowa na obiedzie i [illegible] razem na otwarciu sesji „Narodnego Sobranija” — bułgarskiego parlamentu, gdzie poznałem wszystkich posłów socjalistycznych, a także wicepremiera Bułgarii tow. Georgij Popowa i ministra socjalnej polityki, tow. Zdrawko Mitowskiego. Bardzo serdecznie przyjął mnie młody, bo 29-letni redaktor naczelny dziennika „Narod”, centralnego organu BRSDP, tow. Assen Neykow, syn Dymitra Neykowa.

Z rozmów z towarzyszami bułgarskimi mogłem zorientować się o sytuacji bułgarskich socjalistów.

80.000 członkow

BUŁGARSKA socjal - demokracja nie należy do stronnictw najsilniejszych w kraju. W porównaniu z bardzo silną partią komunistyczną nie posiada zbyt wielkich wpływów. BRSDP liczy dziś około 80 tysięcy członków przy czym ostatnie miesiące wskazują ze względu na duży napływ nowych członków do partii, na jej tendencje rozwojowe. W parlamencie grupa socjalistów jest nie zbyt liczna, — klub posiada tylko 9 posłów. W rządzie socjaliści są reprezentowani przez wicepremiera (jednego z pięciu) bez teki i ministra socjalnej polityki. Tow. dr G. Atanasow jest wiceprzewodniczącym parlamentu (wicemarszałkiem).

Według systemu tu ustalonego każda partia posiada tylko jeden dziennik obsługujący cały kraj, pozostałe pisma również prowincjonalne, są wydawnictwami Frontu Ojczyźnianego. Pracują w nich obok członków innych partii OF (Otieczestwiennyj Front — Front Ojczyźniany) również socjaldemokraci. Dziennik „Narod” — organ partii ma nakład 20 — 25 tysięcy egzemplarzy. Nie jest to zbyt wiele, należy jednak pamiętać, że cała ludność Bułgarii liczy 7 milionów. Dobrze rozwijająca się organizacja młodzieżowa, zwana „Młodzieżą Socjalistyczną” wydaje żywo redagowany tygodnik pod taką samą nazwą. Dziennik „Narod” jest jednym z ciekawszych pism Bułgarii, poświęca więcej niż inne pisma miejsca zagadnieniom polityki międzynarodowej, a z pewnością (co zresztą potwierdzono nam w naszym poselstwie w Sofii) najwięcej miejsca udziela sprawom polskim. Niestety, partia nie posiada własnej drukarni.

O stanowisku politycznym partii mówi mi tow. Dymitr Neykow:

— Partia nasza zdecydowanie przystąpiła do Frontu Ojczyźnianego, traktując swoją współpracę w OF nie jako manewr taktyczny ale jako zasadniczą drogę ideową. Stoimy na stanowisku, że jedynie OF w dzisiejszej sytuacji jest zdolny do rządzenia krajem podobnie, jak jedynie OF zdał w czasie wojny egzamin patriotyzmu, będąc konsekwentnym przeciwnikiem zarówno naszych rodzimych faszystów, jak i niemieckich okupantów.

Próby rozłamu

ZADAJĘ Neykowowi pytanie na temat próby rozłamu socjaldemokracji bułgarskiej przez Kostę Lulczewa.

— Fronda ta — mówi tow. Neykow — chybiła celu. Lulczew i jeszcze kilku odstępców socjalizmu odeszli od partii, ale nie zdołali bynajmniej za sobą pociągnąć nikogo. Mianują się oni nadal socjal - demokratami, ale nimi nie są. Do wyborów poszli, z mającym wówczas



Dymitr Neykow

jeszcze duże wpływy Petkowem i w ten sposób uzyskali w całym kraju jeden mandat (vide casus Żuławski), pozostałe kilka mandatów przypadły im z listy państwowej. Dzisiaj są wodzami bez wojska i absolutnie żadnej roli odegrać nie mogą. Socjaliści bułgarscy pozostali z nami.

Wiceprzewodniczący parlamentu bułgarskiego tow. Atanasow oprowadzał mnie po gmachu „Narodnego Sobranija” i opowiadał o stanowisku klubu w parlamencie. Klub jest reprezentowany we wszystkich komisjach i bierze w nich czynny udział, mimo niewielkiej ilości posłów. Bardzo charakterystyczną komisją jest ta, której sprawozdanie zostaje właśnie odczytane, gdy jestem na posiedzeniu. Nazwałbym ją „odwoławczą”. Każdy obywatel Bułgarii, któremu wyrządzono krzywdę w jakimś urzędzie państwowym, ma prawo po wyczerpaniu innych instancji, odwołać się do tej komisji. Rozstrzyga ona ostatecznie w sporach między obywatelem a administracją.

Minister socjalnej polityki tow. Zdrawko Mitowski przesyła za moim pośrednictwem serdeczne pozdrowienia swojemu polskiemu towarzyszowi na analogicznym stanowisku, tow. K. Rusinkowi.

Życzenia dla PPS

BUŁGARSCY socjaliści są dobrze zorientowani w sprawach polskich. Raz po raz padają pytania o tego czy innego towarzysza, z którym spotkali się w międzynarodowym ruchu socjalistycznym. Zwłaszcza Assen Neykow zna sprawy polskie i pokazuje mi... „Robotnika”, prosząc o nadsyłanie pozostałych naszych wydawnictw. Kiedy po godzinie opuszczam parlament, bułgarscy towarzysze żegnają się ze mną bardzo serdecznie, ponawiając wysłane na piśmie zaproszenie dla przedstawicieli naszej Partii na kongres BRSDP, który odbędzie się w październiku, i przesyłając za pośrednictwem „Robotnika” najlepsze życzenia dla PPS-owców.

Wyczuwam w szczerych słowach sympatii dla PPS nutę pewnej zazdrości i wracając ze spotkania z towarzyszami bułgarskimi zadaję sobie pytanie, czemu przypisać stosunkowo słaby rozwój bułgarskiej socjal-demokracji.

Wydaje mi się, że przyczyny są następujące:

1 BRSDP nie jest masową partią proletariatu, jak PPS. Wprawdzie w Bułgarii klasa robotnicza jest stosunkowo nieliczna, ale wpływy socjalistów wśród robotników są raczej niewielkie. Socjaldemokraci bułgarscy — to obok pewnej części robotników i chłopów, bodajże w pierwszym rzędzie inteligencja.

2 Osobisty wpływ takiej sztandarowej postaci jak Dymitrow odgrywa również pewną rolę w atrakcyjności partii komunistycznej, którą reprezentuje.

3 Rozbijacka robota Lulczewa mimo wszystko przyniosła pewne szkody partii. Lulczew używa nadal szyldu socjal - demokracji. Nie wszyscy, zwłaszcza na lewicy, potrafią odgrodzić lulczewców od Partii.

To są trudności naszych bułgarskich towarzyszy. Jesteśmy jednak przekonani, że BRSDP te trudności przezwycięży jako partia lewicowego socjalizmu, posiadająca zrozumienie dla zadań dnia dzisiejszego.

Życzymy tego naszym bułgarskim towarzyszom z całego serca.

JERZY RAWICZ

AKADEMIK SOCJALISTA

Uczelnie tętnią życiem

Rozpoczęty rok akademicki niesie nowe problemy

SERWISY agencyj prasowych i szpalty dzienników zapełniły się w pierwszych dniach października informacjami o rozpoczęciu nowego roku akademickiego. Życzylibyśmy sobie, aby to świąteczne zainteresowanie rozciągnęło się na dzień powszedni, aby próbowało wżyć się w troski, potrzeby i radości studenta. Problemów nasuwa bowiem życie akademickie wiele. Problemów mniej lub więcej ważnych, istotnych lub drobniejszych, które wiążą się jednak zawsze z życiem społeczeństwa. Powiązania są tak ścisłe i jedno środowisko tak silnie oddziałuje na drugie, że przeprowadzenie dokładnej granicy — je rozdzielającej — jest prawie niemożliwe.

Obok piszemy o jednej z ważnych spraw — biurze pośrednictwa pracy akademików i o pracy zarobkowej studentów w ogóle. Ale — choć doniosłego znaczenia nie jest to problem jedyny. Życie będzie nasuwało coraz to nowe zagadnienia, które odważnie będziemy chwytać „za rogi".

*

W WYNIKU ostatnich dekretów i rozporządzeń sprawy środowiska akademickiego zostały w dużym stopniu uporządkowane. Naprawiono prawie wszystkie błędy przedwrześniowego szkolnictwa. Udostępniono studia wyższe zdolnym jednostkom z warstw robotniczej i chłopskiej, rozbudowano — i buduje się dalej — domy akademickie, stworzono specjalne agendy, czy to urzędowe czy społeczne mające za zadanie opiekę nad studentem i ułatwianie mu studiów. Przemyślano prawie wszystko, uwzględniając dobrą wolę i twórczą inicjatywę pracujących na rzecz akademika instytucji i ich kierowników. Dobra wola nie zawodzi, kuleje natomiast inwencja. Nie jesteśmy wcale skłonni przypisywać winę za to jedynie tym czy innym kierownikom. Młodzież akademicka, jest przecież dorosła i dojrzała, powinna potrafić myśleć. Młodzież akademicka tkwi jednak jeszcze ciągle w letargicznym śnie i ogranicza się do wyrzekania i zawodzenia nie przejawiając żadnej konstruktywnej inicjatywy.

*

UCZELNIE polskie, ich pomieszczenia, pracownie, biblioteki zostały zniszczone przez uciekającego okupanta. Po dwóch latach uciążliwej i upartej odbudowy warunki studiów poprawiły się znacznie, ale brak jeszcze wiele do doskonałości. W Warszawie z trudnościami boryka się zarówno Uniwersytet jak Politechnika, Akademia Sztuk Pięknych i Konserwatorium. Państwo odbudowuje zniszczone gmachy. Akademicy i społeczeństwo pomagają upartą pracą.

*

ILOŚĆ mieszkań w domach akademickich rośnie. We Wrocławiu zarząd miejski po ojcowsku odniósł się do akademickich dłużników. W Łodzi — akademicy własnymi rękami odbudowują zniszczony dom akademicki. Ale równocześnie ze wzrostem ilości mieszkań rośnie liczba młodzieży studiującej, rośnie zapotrzebowanie na wolne pomieszczenia. Coraz więcej bowiem na uczelniach młodzieży robotniczej i chłopskiej dla której sprawa mieszkania w miejscu studiów jest — zasadniczą.

*

POWSTAJĄ nowe uczelnie! W Warszawie przy Państwowym Teatrze Polskim utworzona została przez Aleksandra Zelwerowicza Państwowa Szkoła Teatralna z trzyletnim programem nauczania, przewidującym szkolenie kierowników zespołów amatorskich. Jeszcze jeden krok naprzód na drodze do upowszechnienia kultury.

W Łodzi, oddział warszawskiej SGH zdobywa coraz większą samodzielność.

*

W PRZEDDZIEŃ rozpoczęcia roku akademickiego Komitet Wykonawczy ZNMS i Zarząd Główny AZWM „Życie" wydały wspólną odezwę do studentów. Czytamy w niej m. inn.:

„Nowy rok akademicki, w który wstępujemy obecnie, odegra szczególnie ważną rolę w życiu młodzieży studiującej, w nadaniu właściwej funkcji społecznej wyższym uczelniom. Przyniesie on oczekiwaną reformę szkolnictwa wyższego. Przyniósł już konkretne i pozytywne zmiany w składzie socjalnym studiującej młodzieży. Umożliwiono tysiącom młodych robotników, chłopów i inteligencji pracującej zdobywanie wiedzy dla dobra społecznego mas pracujących Polski Ludowej".

i dalej

„Wzywamy wszystkich studentów do wzięcia udziału w realizacji zadań, które stają przed nami w bieżącym roku akademickim!"

*

JESZCZE ciągle odczuwają akademicy katastrofalny brak podręczników i skryptów, chociaż Akademicka Spółdzielnia Wydawnicza i Bratnie Pomoce prześcigają się na polu wydawniczym. Ilość tytułów rośnie, ale nakłady są zbyt niskie i zbyt lokalne. Akcję wydawniczą trzeba skoordynować i poprowadzić centralnie. Trzeba wreszcie wyjść z chaosu. (bw)

Ułatwienie studiów dla młodzieży autochtonicznej

Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, na mocy którego rektorzy szkół wyższych zwalniają od egzaminów wstępnych polską młodzież autochtoniczną, która do wniosku o przyjęcie na studia dołączy udokumentowane zaświadczenie B. Zw. Polaków w Niemczech lub P. Z. Z. o pochodzeniu z Ziem Odzyskanych lub z terenu Niemiec.

Problem studenckiej pracy zarobkowej

Okres sprzed września 1939 roku łączył samodzielne utrzymywanie się studenta z pojęciem zawartym w jednym słowie: korepetycje.. Ogół społeczeństwa traktował pracę zarobkową studenta — przeważnie korepetytora — jako pracę pomocniczą, a tym samym drugorzędną i z tego powodu wyrobił sobie mylny sąd o rzeczywistych możliwościach akademika. Jednakże na tle ówczesnych stosunków otrzymanie pracy, w ogóle utrudnione, dawało tym bardziej małe szanse akademikowi.

Wiele dawnych pojęć uległo przebudowie, zmieniło się wiele obyczajów, nastał okres intensywnej pracy, stawiający przed wszystkimi wyraźne i sprecyzowane wymagania. Student jako część społeczeństwa podlega również tym ogólnym prawidłom.

*

Zasadniczą trudnością w ogólnej odbudowie gospodarczej kraju jak również w odbudowie człowieka jest dotkliwy brak ludzi wysoko kwalifikowanych, posiadających odpowiednie wykształcenie zawodowe czy ogólne. Państwo rozwiązuje problem wypełnienia kadr inteligencji pracującej, jednak na całkowite zlikwidowanie luk potrzeba czasu. A czasu tego nie marnuje się. Stworzono różnego rodzaju kursy zawodowe, rozbudowano sieć wyższych zakładów naukowych — których mamy obecnie więcej niż przed wojną — stworzono wreszcie kursy przygotowawcze i wstępne. Pomimo tych zarządzeń państwo w obecnej sytuacji nie może zapewnić pomocy materialnej wszystkim potrzebującym akademikom. Dlatego młodzież zmuszona jest, warunkami materialnymi, do pracy zarobkowej.

Rozwija się ona obecnie na zupełnie innych niż przed wojną zasadach i ze słowem student nie wiąże się już synonim — korepetytor.

Młodzież akademicka zajęła o wiele bardziej różnorodne i często odpowiedzialne stanowiska w życiu gospodarczym, handlowym i administracyjnym. Spotyka się więc — i nie są to wcale sporadyczne wypadki — akademików obojga płci w roli nauczycieli w szkołach podstawowych, średnich i zawodowych, techników, kreślarzy, w roli fachowych sił w administracji, handlu i gospodarce. Studiujący akademicy — a znam takie przypadki — zajmują stanowiska kierownicze i wywiązują się ze swoich obowiązków ku zadowoleniu wyższych przełożonych.

W wielu dziedzinach — najbardziej dokładnie widać to na przykładzie szkolnictwa — dopływ pełnych zapału do pracy akademików stanowi chociaż niezupełne, ale bardzo poważne rozwiązanie problemu.

Niestety cytowane powyżej wypadki są pomimo swej powszechności raczej przypadkowe, gdyż wszyscy pracujący akademicy trafili na swe stanowiska, dzięki własnej przedsiębiorczości. Większość bardzo cennych i zdolnych ludzi bieduje, studiuje z trudem, nie mogąc znaleźć pracy zarobkowej i nie posiadając stypendiów.

Jakość pracy studentów obserwowana na dotychczasowych przykładach daje jak najlepsze widoki na przyszłość i dlatego ważną rzeczą jest uregulowanie kwestii pracy zarobkowej akademika w sposób zasadniczy.

Najlepszym, dla obu stron wyjściem, jest utworzenie specjalnego biura pośrednictwa pracy, które zajmowałoby się nie tylko przekazywaniem otrzymanych na fachowców zapotrzebowań, ale samo wyszukiwałoby miejsca wolne, na których student mógłby pogodzić naukę z pracą i otrzymać godziwe wynagrodzenie. Instytucją, przy której takie biuro utworzyć by należało, jest T. P. M. S. W.

Takie rozwiązanie jest coraz bardziej konieczne ze względu na zwiększającą się liczbę młodzieży robotniczej i chłopskiej, studiującej na wyższych uczelniach, która żyje w warunkach więcej niż skromnych. Byłoby ono zatem jeszcze jednym krokiem naprzód w zakresie demokratyzacji wyższych zakładów naukowych i uzupełnieniem hasła upowszechniania wiedzy, tym bardziej, że ilość i wysokość stypendiów nie wyczerpuje całokształtu tej sprawy.

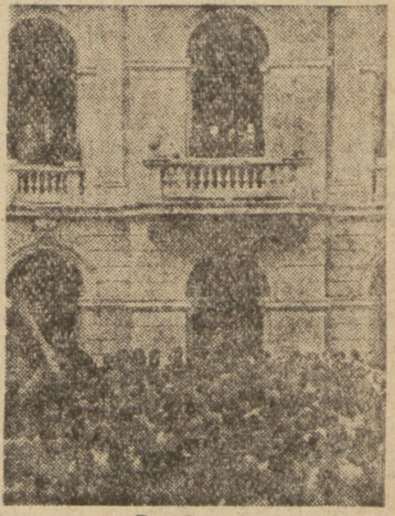
RJ.

Inauguracja roku akademickiego

Na gruzach zburzonych przez hitlerowców uczelni warszawskich pracują wytrwale i z pełnym poświęceniem profesorowie i studenci. Rosną z roku na rok kadry fachowców, budowniczych Polski Ludowej.

Na zdjęciu z prawej: Rektor P. W. prof. dr. Warchałowski przemawia do studentów zebranych, na uroczystym rozpoczęciu roku, w zniszczonych ale odbudowywanych murach Politechniki.

U dołu studentki Uniwersytetu Warszawskiego udają się na nabożeństwo inauguracyjne do kościoła Wizytek.



na Politechnice



i na Uniwersytecie Warszawskim

Uczelnia Chełmońskiego i Wyczółkowskiego pierwsza rozpoczęła nowy rok akademicki

WE wtorek, 30 września, w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Borykająca się z wielkimi trudnościami lokalowymi, szkoła przy ul. Myśliwieckiej, kształcąca młode pokolenie artystów - plastyków — była pierwszą w Warszawie uczelnią rozpoczynającą już pracę.

Trochę historii

UROCZYSTOŚCI inauguracyjne rozpoczęły się przemówieniem dyrektora Radwana. Zapoznał on słuchaczy z ciekawą historią szkoły, która tradycjami swymi sięga aż czasów stanisławowskich.

Od 1865 roku, kiedy uczelnia została wznowiona już na stałe trwa praca tej zasłużonej placówki. Początkowo mieściła się ona przy placu Teatralnym, skąd wyszło wiele pokoleń artystów chlubnie zasłużonych w dziejach naszej kultury. Dawne, dawne dzieje, ale jakże ciekawe. Pierwszym dyrektorem szkoły mającej początkowo tylko klasę rysunkową był Gerson. Chełmoński, b-cia Gierymscy, Wyczółkowski, Pankiewicz, Podkowiński i wielu, innych — oto absolwenci tej tak mało dziś znanej w Warszawie uczelni, podejmującej pracę i nawiązującej odważnie do swej najchlubniejszej tradycji.

Godne tradycje — szlachetne ambicje

KOLEJE, historia uczelni, która stopniowo z trudem wywalczała sobie należne jej prawa, jest historią całego rozwoju idei kształcenia artystów - plastyków w Polsce. W ostatnim trzydziestoleciu powstało na jej podobieństwo wiele szkół o zbliżonym charakterze. Trzeba jednak pamiętać, że właśnie dzisiejsza WSSP w Warszawie jest bezpośrednią kontynuatorką tych najlepszych tradycji.

Na zakończenie przemówienia wieloletni kierownik tej szkoły dyr. Radwan zakomunikował 300 zebranym słuchaczom, że WSSP wkrótce zostanie upaństwowiona, co dla uczelni jest dużym awansem i dowodem uznania dla jej dotychczasowych wyników.

Kilka słów przedstawiciela Bratniej Pomocy skierowanych przede wszystkim do nowo-wstępujących i prelekcja profesora historii sztuki Masłowskiego zakończyła część oficjalną inauguracji.

Plon wakacji — plenerowa wystawa

Z ROZPOCZĘCIEM roku akademickiego związana była druga mniej może oficjalna, ale również ciekawa część uroczystości — otwarcie wystawy plenerowej z obozu w Sandomierzu. 5-cio tygodniowy pobyt w jednym z najciekawszych zakątków Polski nie został zmarnowany, o czym może przekonać się każdy, kto pobieżnie choćby zwiedził otwartą wystawę. Setki rysunków i szkiców świadczy nie tylko o celowości zorganizowanego obozu, ale również i o poziomie młodych adeptów sztuki.

Wśród wystawionych rysunków przeważają szkice architektoniczne, ukazujące piękno starych budowli. Uwydatnienie zabytkowego charakteru przedstawionej architektury — to dowód, że młodzi plastycy poza znajomością rysunku umieją również znajdować prawdziwe piękno nawet tam, gdzie przykryte jest nalotem czasu, patyną wielu wieków. (wk)

Akcja wydawnicza B.P. Studentów Polit. Śląskiej

Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Śląskiej w Gliwicach powołała do życia Komisję Wydawniczą, której zadaniem jest pomoc studentom w zaopatrzeniu w podręczniki i materiały skryptowe.

Nakładem tej komisji ukazały się ostatnio następujące wydawnictwa skryptowe: prof. Kuczewski — „Wstęp do mechanicznej technologii metali", dr Prebendowski — Chemia ogólna, część II i III, prof. Szczepaniak i inż. Kisiel — „Statystyczne niewyznaczalne ustroje prętowe", prof. Obrapalski — „Gospodarka energetyczna", dr Kijas — „Ustawodawstwo przemysłowe i robotnicze", prof. Szerszen — „Geometria wykreślna" cz. I, prof. Bodaczewski — „Hydromechanika", prof. Biernawski — „Obróbka wiórowa", prof. Kaliński — „Wstęp do wyższej analizy matematycznej" i mgr. Mochnacki — „Suwak logarytmiczny".

Maksymalne ilości miejsc na wstępny rok studiów

Ministerstwo Oświaty ustaliło maksymalną ilość miejsc na wstępnym roku szkół wyższych na terenie całego kraju.

W Warszawie: Uniwersytet — 312 miejsc, Politechnika — 212, Akademia Nauk Politycznych — 175, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — 125, Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda — 260. W Akademii Stomatologicznej — ze względu na nieodpowiednie warunki lokalowe — studenci zakwalifikowani na wstępny rok tej uczelni będą przydzieleni na wstępny rok studiów Uniwersytetu Warszawskiego.

Kraków: Uniwersytet Jagielloński — 260 miejsc, Akademia Górnicza — 260.

Poznań: Uniwersytet — 365 miejsc, Szkoła Inżynierska — 130.

Łódź: Uniwersytet — 315 miejsc, Politechnika — 200, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego — 100.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu — 186, Politechnika Śląska w Gliwicach — 230, Uniwersytet im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie — 158, Szkoła Inżynierska w Szczecinie — 150, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni — 100, Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie — 80, Uniwersytet we Wrocławiu — 285, Politechnika Wrocławska — 150, Politechnika Gdańska — 300 oraz Państw. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku — 50.

WROCŁAW. Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu przyznano studiującej młodzieży akademickiej, przebywającej w domach Bratniej Pomocy, 50 proc. zniżki za gaz i elektryczność. Równocześnie MRN umorzyła 75 proc. długów Bratniej Pomocy Studentów z tytułu opłat za wodę, elektryczność i gaz, które wynosiły blisko milion zł.

GDYNIA — SZCZECIN. Państwowa Szkoła Morska rozdzielona została między dwa miasta — Gdynię i Szczecin. Wydział nawigacyjny, liczący 185 uczniów, rozpocznie naukę dopiero od 1 listopada br., gdyż gmach szkoły w Szczecinie, przy ul. Piasta, nie jest jeszcze wykończony.

Wydział mechaniczny w Gdyni rozpoczął pracę w dniu 1 października.

TORUŃ. Dnia 11 bm. odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na ten dzień do Torunia spodziewany jest przyjazd przedstawicieli rządu i reprezentantów senatów uniwersyteckich z Krakowa i Poznania.

Udział akademików w kampanii cukrowniczej

Akademicy uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wezmą udział w tegorocznej kampanii cukrowniczej na całym Pomorzu. Studenci chemii odbyli w tym celu kilkudniowy kurs cukrowniczy, a studenci z innych wydziałów pracować będą jako robotnicy. Akcja ma na celu podniesienie sprawności głównie na odcinku transportu odbioru buraka, aby cały tegoroczny zbiór mógł być odstawiony do cukrowni zanim nastaną silne mrozy.

Nominacje na wyższych uczelniach

Dekretem Prezydenta R. P. zostali mianowani:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: dr Marian Waligórski — prof. nadzwyczajnym postępowania Sądowo-Cywilnego, dr Tadeusz Rogalski — prof. zwyczajnym Anatomii Opisowej.

Na Uniwersytecie Warszawskim: dr Jan Świderski — prof. nadzwycz. Chemii Organicznej, dr Jakub Deryng — prof. nadzwycz. Farmakognozji, dr Juliusz Zweibaum — prof. nadzwycz. Histologii i Embriologii, dr Wojciech Świętosławski — został przeniesiony z Katedry Chemii Fizycznej Politechniki Warszawskiej na Katedrę Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego w charakterze prof. zwyczajnego.

Na Uniwersytecie Poznańskim: dr Jan Ostrębski — prof. zwycz. Filologii Bałtyckiej.

Na Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie: dr Ludwik Fleck — prof. nadzwyczajnym Mikrobiologii, dr Jakub Ryszard Węgierko — prof. zwyczajnym Chorób Wewnętrznych.

Na Uniwersytecie Łódzkim: dr Leszek Kazimierz Pawłowski — prof. nadzwyczajnym Zoologii Ogólnej i Ekologii Zwierząt, dr Wacław Markert — prof. nadzwyczajnym Chorób Wewnętrznych, dr Eugeniusz Deblewicz — prof. nadzwycz. Psychologii, Helena Radlińska — prof. zwyczajnym Pedagogii Społecznej.

Na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu: dr Józef Stanisław Mikulski — prof. nadzwyczajnym Ochrony Przyrody i Ekologii.

Na Uniwersytecie Wrocławskim: dr Stefan Marian Kaczyński — prof. nadzwyczajnym Historii Polskiej Średniowiecznej.

Życie GOSPODARCZE

JAK podają „Tablice Statystyczne" (nr 4) wydawane przez Instytut Gospodarstwa Narodowego w lipcu, w przemyśle polskim zatrudnionych było 807.000 robotników. Górnictwo zatrudniało 216.000 robotników, hutnictwo 87.000, przemysł przetwórczy 481.000, elektrownie 23.000.

Wskaźnik zatrudnienia (przy podstawie — zatrudnienie w IV kwartale 1945 r = 100) wynosi obecnie 327. Oznacza to, że od końca roku 1945 zatrudnienie w przemyśle wzrosło z górą trzykrotnie. Wzrost zatrudnienia odbywał się głównie na przestrzeni roku 1946, w związku z uruchamianymi w tym czasie zakładami przemysłowymi.

Rozpoczynając od końca 1946 r., stan zatrudnienia wykazuje względną stabilizację, wynikającą z tego, że przemysł został już w zasadzie uruchomiony i odbudowany, a nowo uruchamiane zakłady budujemy obecnie od fundamentów lub podnosimy z kompletnej ruiny, wzrost więc zatrudnienia nie może mieć poprzedniej dynamiki rozwoju. (k. w.)

POŁOWY MORSKIE WE WRZEŚNIU

Połowy ryb morskich na całym Wybrzeżu wyniosły we wrześniu, według danych Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni — około 3.977 ton i przewyższyły połowy sierpniowe. Połowy dorsza znacznie zmalały, zarówno wskutek sztormów, jak i braku większych ławic.

STAN ZATRUDNIENIA W PORTACH GDYNI I GDAŃSKA

Według danych na dzień 1 września br., robotników portowych zakwalifikowanych przez komisję kwalifikacyjną w porcie gdyńskim i gdańskim, pracowało łącznie ponad 4.530, z czego Gdańsk zatrudniał 1.680 i Gdynia 2.418. Poza tym w okresie wzmożonych przeładunków pracowały grupy posiłkowe w liczbie 435 robotników.

TRANSPORT DESEK ZE STREFY OKUPACYJNEJ RADZIECKIEJ NA ODBUDOWĘ WSI

Dnia 6 bm. do portu szczecińskiego wpłynęło ze strefy okupacyjnej radzieckiej 10 barek z ładunkiem tarcicy, przeznaczonej na odbudowę wsi Pomorza Szczecińskiego. Deski te władze polskie przejęły w ramach reparacji wojennych. Każda barka zawiera około 300 m³ drzewa.

INWESTYCJE BUDOWLANO-MIESZKANIOWE SEKTORA PRYWATNEGO I SPÓŁDZIELCZEGO

W myśl zarządzenia Min. Odbudowy inwestorzy sektora prywatnego i spółdzielczego, którzy nie zgłoszą zamierzonych inwestycji budowlano-mieszkaniowych do Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948 nie tylko nie otrzymają pomocy kredytowej względnie materiałowej państwa, lecz również zgłoszone przez nich władzom budowlanym do rozpatrzenia projekty nie będą rozpatrywane, co w konsekwencji uniemożliwi ich realizację.

Termin składania wniosków dotyczących inwestycji budowlano-mieszkaniowych przez inwestorów sektora prywatnego i spółdzielczego upływa z dniem 18 bm.

Od metody „na olaboga" do gospodarki planowej

O pełne wykorzystanie uzdrowisk polskich

Napisał Karol MAŁCUŻYŃSKI

Duszniki - Zdrój, w październiku.

UTARŁ się po wojnie taki proceder, że tematy w prasie polskiej chodzą zupełnie tak samo, jak tramwaje w Warszawie. To znaczy stadami. Łatwo się domyślić, że „winę" ponoszą tu konferencje i wycieczki prasowe. Jakaś instytucja zaprasza grupę dziennikarzy na taki czy inny objazd. Jakaś inna grupa wyjeżdża na wspólną wycieczkę za granicę no i oczywiście wtedy przez trzy tygodnie wszystkie niemal dzienniki polskie zamieszczają mniej lub bardziej barwne reportaże ze Sztokholmu, z podróży Batorym czy z objazdu uzdrowisk dolnośląskich.

Seria „uzdrowiskowa"

Krótki ten wstęp był konieczny, ponieważ właśnie ostatnio w prasie dużo pisało się na temat ostatni, tj. o uzdrowiskach dolnośląskich. Dowiadywaliśmy się kolejno z „Robotnika", „Głosu Ludu", „Życia Warszawy" i innych organów o tych samych urokach Polanicy i Wieńca, by następnie kolejno w tychże organach dowiedzieć się o tych samych bolączkach Kudowy czy Cieplic.

Ponieważ złożyło się tak, że i ja będę o dolnośląskich uzdrowiskach pisał, chciałem się zastrzec, jak w tym znanym sztubackim kawale, że „ja na tej majówce nie byłem". Spędziłem po prostu na Dolnym Śląsku t. zw. urlop, który zresztą niestety dla dziennikarzy nie jest nigdy urlopem (co wchodzi w dziedzinę t. zw. „zboczeń zawodowych") i dlatego miałem możność poczynić obserwacje od strony kuchni — dosłownie i w przenośni.

Dorobek metody na „olaboga"

Przede wszystkim parę t. zw. faktów oczywistych. A więc:

Przez przyłączenie Dolnego Śląska do Rzeczypospolitej uzyskaliśmy nie tylko fabryczne kominy, które dymią wciąż na szpaltach prasy pod tytułem „Ziemie Odzyskane". W Polsce znalazł się jeden z najcenniejszych i największych w Europie ośrodków uzdrowiskowych, z miejscowościami o sławie i renomie światowej, jak np. Kudowa, Cieplice—Warmbrunn, Solice—Salzbrunn, Lądek—Landenk, Wieniec—Flinsberg i inne. Tereny dolnośląskie przyniosły nam jednocześnie szereg znakomitych stacji klimatycznych i miejscowości wypoczynkowych — jak Karpacz czy Szklarska Poręba, urozmaicony i dobrze na ogół zagospodarowany obszar turystyczny Karkonoszów, stanowiący w zimie idealne tereny sportów zimowych. Szczególnie cennym dla nas nabytkiem jest największy dziś w Polsce i najnowocześniej wyposażony zespół sanatoriów i zakładów leczenia gruźlicy w Kowarach i Kamiennej Górze.

Przejęcie i zagospodarowanie tych uzdrowisk odbyło się metodami „na olaboga" z tego prostego powodu, że inną metodą odbyć się nie mogło. Nie mieliśmy wystarczającej ilości fachowców uzdrowiskowych — ani lekarzy, ani administratorów, ani personelu pomocniczego.

Metodą „na olaboga" dokonano cudów, gdyż Polacy są wybitnymi fachowcami w tejże metodzie. Kto widział te uzdrowiska w roku 1945, a chociażby i jeszcze w roku 1946 i dzisiaj, ten musiał kręcić głową z podziwem. Był szaber — oczywiście, ale wiele bezcennych wprost urządzeń od szabru uratowano, ryzykując nierzadko własną skórę. Był bałagan oczywiście, ale konkretna, żmudna codzienna praca posuwała się wciąż naprzód. Wystarczy stwierdzić fakt, że w sezonie wczasów 1947 w drugim sezonie powojennym, przeszło sto tysięcy kuracjuszów przewinęło się przez dziesiątki miejscowości Dolnego Śląska, że mieszkali w odnowionych i wyremontowanych Domach Zdrojowych, że korzystali z uruchomionych łazienek, kąpieli, inhalatoriów, nasiadówek, naświetlań i Bóg wie jakich terapii, że udzielali im porad polscy lekarze, że obsługiwał ich polski personel. W drugim powojennym sezonie uzdrowiska ożyły, były pełne i pracowały i to jest przy metodzie „na olaboga" wielkie osiągnięcie.

Jednocześnie nadchodzi okres, kiedy trzeba pomyśleć o jej porzuceniu i zastąpieniu metodą, na której Polacy się mniej znają, a którą wtajemniczeni zwą gospodarką planową.

Czas na gospodarkę planową

Dla uniknięcia nieporozumień muszę stwierdzić od razu. Za fakt, że gospodarka planowa jest w gospodarce uzdrowiskowej jeszcze mitem, nie ponoszą odpowiedzialności ludzie, bezpośrednio uzdrowiskami kierujący. Robili — o ile mogę sądzić — wszystko, co jest w zakresie ludzkich możliwości, by wpłynąć w tym kierunku na t. zw. miarodajne czynniki.

Dziś właśnie od tej mitycznej „góry" zależeć będzie, czy gospodarka uzdrowiskowa wejdzie na tory planowe. Jeżeli nie — to dorobek i osiągnięcia pierwszego — z konieczności chaotycznego — okresu zostaną zaprzepaszczone.

Aby nie pozostać w sferze ogólników, postaram się wyliczyć parę najważniejszych punktów, domagających się realizacji:

1 Właściwe rozróżnienie terminów „uzdrowisko" i „miejscowość wypoczynkowa". W związku z tym: kierować wczasowiczów i niewczasowiczów chorych do uzdrowisk, zdrowych — do miejscowości wypoczynkowych. W związku z tym — reorganizacja instytucji domów wypoczynkowych, na które w uzdrowiskach nie ma miejsca.

2 Sprawa pełnego wykorzystania uzdrowisk, mogących pracować i leczyć przez okrągły rok, a stojących osiem co najmniej miesięcy pustką. Personel trzeba trzymać, pomieszczenia opalać — a kuracjuszów nie ma. Na serce czy na wątrobę, czy na nerki można również dobrze leczyć się w marcu i w listopadzie, jak w lipcu.

3 Właściwa polityka urlopowa (nie mówię o urlopach zdrowotnych). Przesądem jest, że urlop można spędzić w Polsce tylko w ciągu lipca lub sierpnia. Sezon urlopowy w Polsce może trwać przez pięć miesięcy — od maja do września włącznie. Dochodzi sezon zimowy.

4 Systematyczne kształcenie lekarzy - balneologów, personelu uzdrowiskowego. Odpowiednie kredyty na konserwację, remonty i renowacje bezcennych urządzeń i aparatów.

Sprawą podstawową jest fakt, że zdrowie społeczeństwa jest kapitałem państwa. Uzdrowiska dają nam olbrzymie możliwości w powiększeniu tego kapitału. Uzdrowiska są w ręku państwa. Wniosek jest jasny.

Nadszedł czas, byśmy się przestali cieszyć z faktu, że ta oto maszyna przetrwała wojnę, że ją uczciwy człowiek uratował od szabru a zdolny mechanik uruchomił. Maszyna się kręci. Musimy zacząć badać jej wydajność, sposoby podniesienia tej wydajności, musimy ją zacząć konserwować i ulepszać.

Narada przodujących górników

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego komunikuje, iż termin pierwszej narady przodowników pracy przemysłu węglowego, mającej odbyć się w dniu 12 października br., został przesunięty na dzień 19 października br.

Lecznictwo i profilaktyka

Powstają spółdzielnie zdrowia

Potrzeby wsi na odcinku zdrowotnym są ogromne. Powstała co prawda wielka liczba nowych ośrodków zdrowia, w roku 1939 było ich w Polsce około 400, na 1 stycznia 1947 r. — 809, ale nie są one w stanie sprostać zadaniu. Ani państwo, ani samorząd nie będą mogły jeszcze przez długie lata rozwiązać problemu opieki lekarskiej dla wsi. Przychodzi im więc z pomocą spółdzielczość, podejmująca akcję tworzenia w terenie sieci spółdzielni zdrowia.

Pierwsza tego typu spółdzielnia powstała w 1938 r. w Markowej. Jest ich w chwili obecnej w Polsce 13 (w woj. warszawskim — 6, w rzeszowskim — 6, po jednej w woj. gdańskim, łódzkim, krakowskim).

Celem ich jest opieka nad zdrowiem ludności zamieszkałej na terenie działalności spółdzielni, zapewnienie członkom pomocy leczniczej na wypadek choroby i macierzyństwa oraz współdziałanie z „podopiecznymi" spółdzielni w ich rozwoju moralnym i kulturalnym.

Dla zrealizowania swych wytycznych, zawierają spółdzielnie umowy z instytucjami zorganizowanego lecznictwa lub samorządem terytorialnym. W wypadku posiadania dostatecznych własnych funduszów prowadzą własne lecznice, poradnie lekarskie, domy zdrowia, szpitale, kąpieliska, uzdrowiska, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi. Spółdzielnie nabywają i rozprowadzają przedmioty i środki lecznicze, prowadzą własne apteki.

Obecnie, w początkowej fazie swej działalności istniejące na terenie kraju spółdzielnie kładą nacisk na lecznictwo, zakładając przychodnie lekarskie.

Spółdzielnia w Łańcucie utrzymuje szpital, spółdzielnia Żyznowska (woj. rzeszowskie) prowadzi sanatorium przeciwgruźlicze. Na Helu powstała ostatnio rybacka spółdzielnia zdrowia, która rozciąga opiekę zdrowotną nad okoliczną ludnością rybacką.

Zadaniem spółdzielni jest także działalność profilaktyczna, mająca na celu stworzenie takich warunków higienicznych, które by uodporniły i zabezpieczyły ludność od chorób.

SPORT SPORT SPORT

Rozwój piłki nożnej po wojnie

Przed nami bogaty sezon międzynarodowy

Polski Związek Piłki Nożnej, który od kilku tygodni jest w posiadaniu własnego przestronnego lokalu przy Alei Stalina, wznowił przerwane przez okres wojenny stałe konferencje prasowe, podczas których dziennikarze dowiadywali się o planach i zamierzeniach PZPN.

Na wczorajszej inauguracyjnej konferencji, Zarząd PZPN z prezesem gen. Bończą-Uzdowskim na czele, uznał za stosowne przedstawić dziennikarzom w skrócie wyniki pracy powojennej, stosunki nawiązane z zagranicą oraz zamierzenia na najbliższy rok olimpijski. Ze słów wiceprezesa inż. Przeworskiego wynikało, że PZPN z zadowoleniem kwituje rozwój piłki nożnej wszerz, co uwidacznia się cyfrą przeszło 50.000 czynnych zawodników zrzeszonych w 1174 klubach. Jeżeli chodzi o ilość zawodników, to jeszcze nie osiągnęliśmy cyfry przedwojennej, natomiast w ilości zrzeszonych klubów przekroczyliśmy poważnie cyfrę przedwojenną.

Natomiast rozwój piłki nożnej wzwyż pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nasze występy na terenie międzynarodowym, zwłaszcza do wyjazdu do Pragi, napawały nas prawdziwą rozpaczą. Na szczęście od występu w Pradze karta się zmieniła i dziś już możemy stwierdzić, że posiadamy reprezentacyjną drużynę, która być może w następnym roku będzie mieć szanse ubiegania się o wyjazd na Olimpiadę. Oczywista rzecz, że drużyna reprezentacyjna będzie jeszcze uzupełniana i szkolona, a poza tym do czasu Olimpiady rozegra jeszcze szereg spotkań międzynarodowych.

Na przyszły rok mamy zapewnione następujące mecze międzynarodowe: 19 kwietnia Czechosłowacja — Polska w Warszawie, 5 września Norwegia — Polska w Warszawie, we wrześniu lub październiku Finlandia — Polska w Warszawie, jak również Polska — Jugosławia i Polska — Rumunia w Polsce. Mecz Szwecja — Polska odbędzie się dopiero w roku 1949. Niezależnie od tych spotkań są w toku pertraktacje ze Szwajcarią i Holandią, a na dalszym planie z Belgią i z Francją. Zainteresowanie Polską na terenie międzynarodowym ostatnio silnie wzrosło.

PZPN zamierza poświęcić wiele uwagi szkoleniu juniorów i w tym celu zorganizuje stałe obozy dla juniorów młodzieży szkolnej i dla instruktorów. Projektuje się wprowadzenie dla klubów sportowych przymus szkolenia młodzieży. Dziś już PZPN posiada trzech dobrych trenerów i chętnie zaangażuje jeszcze trenera zagranicznego, o ile zgodzi się na pobieranie poborów w walucie krajowej. O opłacaniu bowiem trenerów walutami obcymi, nie ma mowy.

W dalszej konferencji poruszono dotkliwą bolączkę piłkarstwa, to brak wysokokwalifikowanych sędziów, brak narybku sędziowskiego. Niewłaściwa atmosfera w stosunku do sędziów na widowni i złe odnoszenie się zawodników powoduje ucieczkę sędziów i niechęć nowych kandydatów. Pod koniec konferencji dziennikarze dowiedzieli się, że skład drużyny narodowej do Jugosławii i Rumunii zasadniczo nie ulegnie zmianie. Jako rezerwowi pojadą: Skromny, Barwiński, Brzozowski, Baran i Kulanik, o ile MSZ dla wszystkich wyda paszporty.

Ltn

Kraków czy Warszawa

zdobędzie puchar ś.p. Kałuży

Rozgrywki o puchar ś. p. Kałuży, które rozpoczęły się 15 maja rb., zostaną w najbliższą niedzielę ukończone. Ostatnie dwa spotkania odbędą się w tym dniu w Katowicach, między reprezentacją Śląska i Warszawy oraz w Poznaniu między Poznaniem i Cracovią. Dotychczasowa tabela gier wygląda w ten sposób, że na pierwszym miejscu znajduje się Kraków, mając trzy mecze i 5 punktów, na drugim Warszawa — trzy mecze i 4 punkty. Na końcu tabeli znajduje się Łódź — 4 gry i 2 punkty.

Na pytanie, kto w tym roku zdobędzie puchar, trudno w tej chwili odpowiedzieć. Oczywiście o ile Kraków znowu wygra z Poznaniem, puchar znajdzie się po raz drugi w Krakowie, o ile zaś Kraków przegrałby w Poznaniu, w Warszawa wygrała ze Śląskiem, puchar powędrowałby z Krakowa do stolicy. Poznań i Śląsk w tym wypadku podzielą się trzecim i czwartym miejscem.

Nowy sukces pracowników huty „Batory"

W trakcie budowy nowego pieca martenowskiego w hucie „Batory" w Chorzowie spostrzeżono, że grunt, na którym miał stanąć komin o wysokości 65 metrów, wymaga umocnienia. Wykonanie prac powierzono jednej z miejscowych firm. W toku pracy okazało się jednak, że urządzenia, którymi posługiwała się firma, nie dają gwarancji odpowiedniego wykonania zleconych robót. Ze względu na konieczność terminowego wykonania fundamentu, pracownicy huty „Batory" pod kierownictwem inżynierów Bartha, Chromika, Pesza i Szuberta podjęli się wykonania prac we własnym zakresie. Posługując się udoskonaloną, według własnego pomysłu, aparaturą, pracownicy ci wywiązali się ze zleconego im zadania, w stosunkowo krótkim czasie, wykonując fundament w ciągu jednego miesiąca.

Koszta, które miały początkowo wynosić około 3 mil. 300 tysięcy zł. wynoszą zaledwie 1 milion, czyli, że huta zaoszczędziła 70 procent przewidywanych wydatków. Dzięki ofiarności swych pracowników Huta „Batory" będzie mogła wykończyć budowę pieca martenowskiego jeszcze w bież. roku.

Górnicy gliwiccy

na czele wyścigu pracy

Umowa o współzawodnictwo pomiędzy górnikami a włókniarzami odbiła się głośnym echem na kopalniach Gliwickiego Zjednoczenia PW. Świadczy o tym ilość umów, zawartych między zakładami pracy tego Zjednoczenia, między kierownikami działów, działami, grupami, a wreszcie między pojedyńczymi górnikami. Do współzawodnictwa przystąpili też pracownicy dyrekcji Gliwickiego Zjednoczenia PW.

Na czele współzawodniczących kopalń kroczy kopalnia „Zabrze-Wschód", która wezwała do współzawodnictwa wszystkie kopalnie Zjednoczenia.

Na kopalni „Makoszowy" 147 górników podpisało umowę na własnej kopalni, a 12 umów z górnikami innych kopalń. Kopalnia „Makoszowy" wezwała do współzawodnictwa kopalnię „Zabrze - Wschód", kop. „Bielszowice", kopalnię „Gliwice", kop. „Sośnica — kopalnię „Knurów".

Strony podpisujące umowę świadomie i samorzutnie przystąpiły do akcji współzawodnictwa, której zadaniem jest podniesienie wydajności, a w konsekwencji poprawa bytu całego świata pracy i całego narodu.

Do końca września rb.. na zakładach pracy Gliwickiego Zjednoczenia PW spisano 555 umów wewnętrznych oraz 71 zewnętrznych.

500-na obrabiarka fabryki Strzelczyka w Łodzi

Państwowa fabryka obrabiarek im. Józefa Strzelczyka w Łodzi dźwignęła się jako pierwsza w Polsce ze zniszczeń wojennych i już we wrześniu 1945 r. przystąpiła do produkcji precyzyjnych obrabiarek, tokarek, wiertarek i szlifierek.

W związku z wyprodukowaniem 500-nej obrabiarki w zakładach im. Strzelczyka odbyła się uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele władz partii politycznych, związków zawodowych oraz wyróżniający się w pracy robotnicy i pracownicy zakładów.

Obecnie robotnicy fabryki im. Strzelczyka przystępują do wyścigu pracy, wzywając do współzawodnictwa fabrykę obrabiarek Zieleniewskiego w Dąbrowie Górniczej.

III sesja Państwowej Rady W. F. i P. W.

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się w Warszawie III Sesja Państwowej Rady WF i PW. Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie Prezydium Państwowej Rady, sprawozdanie dyrektora Państw. Urz. WF i PW, ogłoszenie planu pracy i programu Państwowego Urzędu WF i PW, wnioski komisji programowej Państwowej Rady WF i PW, oraz powzięcie uchwały w sprawie wytycznych programowych na rok 1947/48. Drugi dzień obrad poświęcony będzie sprawom finansowym oraz wnioskom zgłoszonym przez delegatów.

Do meczu z Polską

Jugosławia wystawia najsilniejszy skład

Z Belgradu donoszą, że cała Jugosławia z niecierpliwością oczekuje meczu piłkarskiego z Polską. Ostatnie dobre wyniki drużyny polskiej w Pradze i na półwyspie Skandynawskim wywołały pewnego rodzaju zaniepokojenie wśród Jugosłowian. Jugosławia wystawia przeciwko Polsce najsilniejszy skład, jakim obecnie dysponuje.

W bramce wystąpi Monsider (Dynamo Zagrzeb) w obronie Pankowicz (Krasnaja Zwiezda) i Broketa (Hajduk). W pomocy Czajowski (Partyzant), Jowanowicz (Partyzant) i Drenowacz (Krasnaja Zwiezda). W napadzie Zimmermancicz (Dynamo Zagrzeb), Mitic (Krasnaja Zwiezda), Jezerkiewicz (Krasnaja Zwiezda), Bobek (Partyzant) i Krnicz (Lokomotywa Zagrzeb).

AUTOGRAF

Aparat, który sam kreśli mapy

Jak pisaliśmy już przed tygodniem, Główny Urząd Pomiarów Kraju przystąpił, wkrótce po zakończeniu wojny, do sporządzenia gospodarczej mapy Polski. Przy dokonywaniu zdjęć, stanowiących podstawę tych prac, stosowana jest z powodzeniem metoda fotogrametryczna, polegająca na fotografowaniu poszczególnych części terenu za pomocą specjalnego aparatu umieszczonego na samolocie.

Dla wykonania planów powyższą metodą, zostało zorganizowane przy Gł. Urzędzie Pomiarów Kraju specjalne Biuro Fotogrametryczne, współpracujące ściśle z działem aerofotograficznym „Aerofoto" Polskich Linii Lotniczych „LOT". Zakupił on we Francji specjalne samoloty, przystosowane do wykonywania tych zdjęć. Dokładnym opracowaniem ich zajmuje się Biuro Fotogrametryczne, przy pomocy sprowadzonych ze Szwajcarii aparatów.

Jednym z najbardziej doskonałych przyrządów tego rodzaju jest autograf. Zadaniem jego jest sporządzanie map ze zdjęć lotniczych. Operator siedzi przy nim na taborecie, spogląda przez stereoskopową lornetę na parę zdjęć fotograficznych, dotyka z lekka pewnej ilości gałek, i mapa, jakby w sposób magiczny, zostaje automatycznie wykreślona przez ołówek na przylegającej rysownicy. Instrument ten jest bardzo czuły i wymaga, oczywiście b. uważnego obchodzenia się z nim.

Posługiwanie się autografem zaoszczędza mnóstwo czasu. Obliczono, że np. cała Wielka Brytania mogła by być sfotografowana w ten sposób — przy sprzyjającej pogodzie — w ciągu jednego lata. Prace te pochłonęły by akurat tyle miesięcy, ile zabrały by lat przy wykonywaniu jej na ziemi, dawną, przestarzałą już dzisiaj, metodą

Nikogo nie może zabraknąć
w akcji Pomocy Zimowej

Zima się zbliża wielkimi krokami, a wraz z nią rozpoczyna się okres wzmożonej działalności Akcji Pomocy Zimowej. W związku z tym odbyło się wczoraj zebranie organizacyjne Stołecznego Kom. Akcji Pomocy Zimowej. Zebranie zagaił dotychczasowy przewodniczący Komitetu L. Broniatowski, witając zebranych przedstawicieli organizacyj, instytucyj i urzędów. Zreferował także osiągnięcia Stoł. Kom. Pom. Zim. w okresie 1946-47 roku i zadania ciążące na nim w okresie bieżącym.

Bilans wydatków na pomoc zimową zamyka się sumą prawie 14 miln. zł. W ramach jego korzystało z pomocy 3.990 dzieci stale, a 98.574 doraźnie, 865 repatriantów, 3.415 zdemobilizowanych, 967 amnestionowanych. Wydano 572 tysiące posiłków gorących i 2 i pół tysiąca sztuk odzieży, lekarstw dla 1423 osób. Poza tym przeprowadzono dwie wielkie akcje doraźne, „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych, z której korzystało 84.873 dzieci i „Święcone" dla 22.422 dzieci. Urządzono również Dom Wczasów Dziecka w Świdrze, gdzie przebywa 125 dzieci.

Po zakończeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru prezydium. W skład jego weszli prezes L. Broniatowski, tow. Kołodziejczyk z PPS, tow. Dusik (PPR), ob. Kukliński delegat z SKOS-u i radny Pisarski, delegat Miejskiej Rady Narodowej.

Zebranie zakończyło się gorącym apelem tow. Beluch-Belońskiego, prezesa Centralnego Kom. Akcji Pom. Zim. do przedstawicieli organizacyj społecznych, związków zawodowych i instytucyj. Społeczeństwo jest niewątpliwie przeciążone najrozmaitszymi świadczeniami, ale przyjście z pomocą najbardziej potrzebującym, zwłaszcza w okresie zimowym, jest obowiązkiem.

Nikogo nie może zabraknąć, każdy powinien wziąć udział w akcji pomocy zimowej. Tysiące rąk wyciąga się błagając o pomoc. (te)

8 ofiar
wybuchu niewypałów

Przy ul. Pługa 1-3 na podwórku pięciopiętrowego domu wydarzył się wieczorem 6 bm. tragiczny wypadek. 5-cioletni Bogdan Mycławski spowodował wybuch znalezionego w gruzach niewypału granatnika. Siła wybuchu była tak wielka, że słup ognia wzniósł się do wysokości drugiego piętra. Sprawca wypadku, rozszarpany przez odłamki, poniósł śmierć na miejscu. Bawiący się obok niego 3-letni Jerzy Krysiński odniósł szereg ran i ma zmiażdżoną nogę. W głowę i brzuch ranny został siedzący obok kaleka 14-letni Ryszard Wodziński, a w obie nogi 8-letni Ryszard Kręglewicz. Rąbiący drzewo na podwórzu Stefan Urbański został zraniony w głowę, a poza tym odłamek utkwił mu nodze.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz opatrzył wszystkich rannych, a Krysińskiego przewiózł do szpitala Karola i Marii.

Podobny wypadek zdarzył się w lesie w Palmirach, gdzie rozszarpani zostali wybuchem 17-letni E. Sadkowski i 16-letni Feliks Adaszewski, a brat jego Mieczysław jest umierający.

NOTATNIK Stolicy

W ROCZNICĘ BITWY POD LENINO

W 4 rocznicę bitwy pod Lenino dnia 12 bm. o godz. 12.30 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka 49) odbędzie się organizowana staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy i Resortu Kultury i Sztuki m. st. Warszawy uroczysta akademia.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA ZABUDOWĘ LOTNISKA

Z licznie nadesłanych prac konkursowych na projekt budowy urządzeń lotniska na Okęciu, pierwszą nagrodę otrzymał projekt opracowany przez inż Grabowskiego, Jankowskiego i Knothego.

Projekt ten grupuje budynki na około lotniska, przy czym dworzec lotniczy umieszczony będzie w południowej części lotniska, przy przedłużeniu Alei Żwirki i Wigury. Dworzec składać się będzie z trzech części: hali odpraw, restauracji z hotelem oraz budynku ekspedycji towarowej i zarządu lotniska. Dworzec od strony lotniska posiadać będzie specjalne podcienia dla lądujących i startujących samolotów. Podcienia te chronić będą pasażerów przed wpływami atmosferycznymi.

Zatwierdzony został również projekt wielkich hangarów, stoczni, magazynów oraz specjalnych budynków mieszkalnych dla pracowników portu.

WARSZTATY BUDOWY SPRZĘTU WODNEGO

Wydział Wczasów Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego uruchamia w Miejskim Ośrodku Sportów Letnich (Wał Miedzeszyński) warsztaty budowy sprzętu wodnego. Przy warsztatach przewidziane są w sezonie 1947 — 1948 kursy nauki wyrobu kajaków, oddzielne dla członków klubu i związków zawodowych oraz dla młodzieży szkół średnich.

Kursy będą prowadzone pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora.

Opłata za kurs wynosi: dla członków klubu i związków zawodowych zł 1.200, dla młodzieży szkolnej zł 750.

Kurs trwa 2 miesiące; obejmuje 50 godz. wykładowych i zajęć praktycznych (6 g. tygodniowo przez 8 tygodni).

Zgłoszenia grupowe klubów i związków oraz szkół średnich przyjmuje Wydział Wczasów Bagatela 10, VI piętro, wtorki, czwartki i soboty, w godz. 9 — 11.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

Klub Młodych Artystów i Naukowców organizuje wieczór dyskusyjny, który odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu przy ul. Królewskiej 13.

Dyskusję poprzedzi prelekcja S. Żółkiewskiego: „O współczesnej literaturze polskiej".

Na odbudowę Warszawy

✱ Zarząd Koła PPS pracowników Zw. Zaw. Nowy Zjazd Nr. 1 wpłacił zł. 4.700, zebrane od członków Koła na odbudowę Warszawy.

✱ Od grona nauczycielskiego i uczennic Państw. Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Gdyni na odbudowę Warszawy wpłynęło 2.500 zł.

Przygotowanie zimowych zapasów
wymaga głębszego zastanowienia

Po ile płacić za kartofle? Gdzie kupić tanio kapustę?

Tego nie da się uniknąć. Październik jest, był i będzie miesiącem kosztownych wydatków, związanych z koniecznością zaopatrzenia piwnic w tak niezbędne „delikatesy", jak kartofle, kapusta, buraki, marchew. Obecny miesiąc jest najlepszym okresem dla tego rodzaju inwestycji. Kartofle i jarzyny trzeba nabyć przed nadejściem mrozów, co zmusza do pośpiechu. Inaczej bowiem skazani będziemy na zależność od sklepiku, który drogo każe sobie płacić za to pośrednictwo.

Ale czy będzie nas stać na ten większy, bądź co bądź, wydatek? Na początek zobaczmy jakie są ceny artykułów tak niezbędnych w każdym gospodarstwie.

Na Koszykowej

Dla wielu już pokoleń warszawskich gospodyń jesienne zakupy jarzyn, kartofli, owoców wiążą się z ul. Koszykową, gdzie od najdawniejszych czasów mieści się owocowo - warzywnicza „giełda".

Odwiedzenie bazaru na popularnie zwanych „Koszykach" należy do tradycji każdej szanującej się gospodyni. Po kopę kapusty czy kwintal kartofli idzie się na Koszykową, tak jak po książki szkolne chodziło się niegdyś na Świętokrzyską. Taki jest już niepisany kodeks stolicy.

Ku utrapieniu władz sanitarnych i ruchu kołowego, w centrum miasta utrzymał się (50 lat temu Koszykowa leżała na peryferiach Warszawy) ten jeden z najbardziej ożywionych punktów handlowych, ściągający codziennie setki furmanek i tysiące kupujących. Pomijając milczeniem minusy tego stanu rzeczy, zajmiemy się tylko tegorocznymi cenami, pobieranymi w tym królestwie selerów, kartofli, antonówek.

Dwie spółdzielnie

Na terenie bazaru oprócz wielu straganów istnieją dwa duże składy zaopatrujące hurtowo we wszystkie produkty naszych sadów i ogrodów. Hurtownia Samopomocy Chłopskiej i Warszawska Spółdzielnia Ogrodnicza trzymają w swych rękach większość obrotów warzywami i owocami. Tutaj otrzymać można każdą niemal ilość towarów, według stosunkowo najniżej skalkulowanych cen.

Z usług Samopomocy i W.S.O. korzystają kuchnie fabryczne, instytucje, sklepy detaliczne, prywatni odbiorcy — jednym słowem—wszyscy. W Spółdzielni Ogrodniczej zrzeszającej przeszło 1000 ogrodników podwarszawskich, można kupić m. in. cebulę, marchew, buraki, kapustę, kartofle. Ceny są umiarkowane. W stosunku do cen detalicznych wydają się nawet niskie. Cebula kosztuje 30 zł. kilogram, z tym jednak, że nie sprzedaje się ilości mniejszej jak 10 kg. Ceny za kapustę wahają się w granicach 6 — 7 zł. kg., buraki, marchew 9 zł.

Duży ruch wskazuje na to, że zainteresowanie warzywami jest poważne. Nic zresztą dziwnego — sezon. Podobnie kształtują się ceny w hurtowni Samopomocy, która obsługuje przede wszystkim wojsko, instytucje państwowe, fabryczne stołówki.

Czas kupić kartofle

Oddzielnego omówienia wymagają kartofle. Tegoroczny zbiór, pod względem wydajności jednego ha, stoi na poziomie ubiegłego roku i wyraża się przeciętnie ilością około 112 kwintali (w najlepszych latach 180 kwintali). Biorąc pod uwagę zwiększoną powierzchnię uprawy, można przyjąć, że kartofli wystarczy.

Warszawa nie może zresztą narzekać obecnie na ich brak. Hurtownie „Społem" i Samopomocy Chłopskiej rozprowadzają codziennie wiele wagonów kartofli po cenie 675 zł. 100 kg. Gatunki wyborowe można poza tym dostać bez ograniczeń w Warszawskiej Spółdzielni Ogrodniczej przy ul. Koszykowej, płacąc 800 — 900 zł. loco skład.

Tak w skrócie wygląda sytuacja na rynku warzywniczym. Jak z tego widać, zaopatrzenie się w niezbędne kartofle, kapustę i warzywa nie przedstawia na ogół wielkiej trudności. Ale... tysiące, tysiące...

(wk)

Klony i jesiony zacienią ulice
ale dopiero... za kilka lat

Z pierwszym jesiennym przymrozkiem opadną liście z drzew. Będzie to hasło dla Wydziału Ogrodniczego do rozpoczęcia sadzenia drzew. Drzewostan warszawski nigdy nie był dość obfity, a wojna zniszczyła go poważnie.

Ubiegłej jesieni Wydział Ogrodniczy zasadził ok. 10 tys. drzewek w parkach i wzdłuż ulic. Braki jednak są nadal. Obecnie Wydział Ogrodniczy przygotowuje się do podobnej kampanii. Tegoroczną jesienią Warszawa znów otrzyma 5 tys. drzewek. Część ich pochodzić będzie z własnych szkółek, część musi być sprowadzona, ponieważ materiał w szkółkach jest jeszcze zbyt młody. Pora sadzenia drzewek trwa bardzo krótko. Od pierwszego przymrozku do zamarznięcia ziemi. Trzeba się bardzo śpieszyć, by w razie nieprzyjających warunków atmosferycznych zdążyć zasadzić 5 tys. drzewek.

Najrozmaitsze ich gatunki przewidziane są do sadzenia w tym sezonie: Al. Gen. Sikorskiego otrzyma jesiony i lipy, Targowa, Ząbkowska, Grochowska — klony, Rakowiecka — lipy, Al. Wojska Polskiego, Krasińskiego — klony, ul. Mickiewicza — jesiony. Cała Saska Kępa i Mokotów również będą „zaklonione".

Jak widać jesion, klon i lipa przeważa. Przyczyną tego są małe wymagania tych drzew i łatwość przystosowania do specyficznych warunków miejskich. Będą także zresztą topole na Odrowąża i akacje na ul. Stalowej. Kasztany nie znoszą gazów spalinowych i mogą być sadzone tylko na ulicach o małym nasileniu ruchu, na peryferiach, jak np. na ul. 11 Listopada. Marszałkowska, niestety, nadal jeszcze pozbawiona będzie szaty drzewnej ze względu na trwającą przebudowę i nieustalony jeszcze plan jej zadrzewienia.

Naturalnie, minie kilka lat zanim młode drzewka zacienią warszawskie ulice. *(te)*

W najbliższym czasie powstanie
Kino Aktualności w Warszawie

Polskie krótkometrażówki na specjalnych seansach

JESIENNY sezon kinowy rozpoczął się festiwalem filmów radzieckich. Największym powodzeniem z wyświetlanych w okresie festiwalu obrazów filmów cieszyły się „Wiosna" i „W imię życia". W ciągu tygodnia tylko przez jedną widownię kina „Palladium" przewinęło się ponad 35 tys. widzów.

W najbliższym czasie rozpocznie się wyświetlanie głośnych nowych filmów zagranicznych, które Film Polski ustami dyr. Toeplitza zaanonsował w głośnym wywiadzie.

Publiczność warszawska będzie też mogła już wkrótce oglądać na specjalnie zorganizowanych w tym celu seansach, nagrodzone na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, słynne polskie krótkometrażówki: „Ludzie ognia i stali", „Wrotki" oraz rewelacyjną „Powódź". Zwłaszcza ten ostatni film obrazujący klęskę żywiołową tegorocznej wiosny odniósł olbrzymi sukces, pokazując w plastycznej formie szkody, jakie wyrządził nam szalejący żywioł.

Krótkometrażówki te nie ukazywały się dotychczas na ekranie, ponieważ puszczenie ich razem z pełnometrażowymi filmami przedłużyłoby zbytnio seanse. Pójdą więc na przedstawieniach specjalnych.

DYREKTOR Okręgu Kin Warszawskich, mgr Niziński, z którym na ten temat rozmawiamy, zaskakuje nas jeszcze jedną rewelacyjną wiadomością. Projektuje się, wzorem zagranicy, uruchomienie już w najbliższym czasie „Kina Aktualności", gdzie codziennie o godz. 11 byłaby wyświetlana najnowsza polska kronika filmowa, przegląd wydarzeń zagranicznych, krótki reportaż filmowy, względnie film dokumentarny, kreskówka, krótkometrażówka lub film oświatowy.

Seanse te odbywać się będą w kinie „Stylowym", przy czym cena biletów wynosiłaby na wszystkie miejsca tylko 25 zł.

— Jak wygląda sprawa bezpieczeństwa w kinach warszawskich — pytamy dyr. Nizińskiego, przypominając sobie podnoszone ostatnio w tej sprawie alarmy.

Odpowiedź brzmi uspakajająco. Alarmy były trochę przesadzone, zresztą wszystkie zalecenia komisji bezpieczeństwa zostały już wykonane. W tej chwili troską dyrekcji kin jest doprowadzenie wszystkich sal kinowych do należytego wyglądu.

Na pierwszy ogień idzie „Polonia". Prace, które się w tym celu przeprowadza, odbywają się przed południem i nocą, tak, że seanse popołudniowe mogą się odbywać normalnie.

OPUSZCZAMY naszego rozmówcę wierząc, że tym razem słowa dyrekcji „Filmu Polskiego" będą miały pokrycie w rzeczywistości, że zapowiedź o seansach polskich krótkometrażówek, o uruchomieniu „Kina Aktualności" nie będą z gatunku wersji o budowaniu dla stolicy kin... stalowych, którą to koncepcję, po szerokim jej lansowaniu, zarzucono ostatecznie. *(rs)*

10 bm
rozpoczyna się przydział wełny

Materiały ubraniowe, które ma otrzymać stolica na karty odzieżowe, już nadeszły.

10 bm. tekstylne hurtownie rozdzielcze rozpoczynają odbiór materiałów z magazynów „Społem", po czym rozprowadzą przydziały zaopatrując w pierwszej kolejce zakłady i instytucje. Następnie rozpocznie się wydawanie przydziałów indywidualnych.

Materiał, który otrzymamy tym razem jest w modnych, oryginalnych deseniach i posiada 50 do 60 procent wełny. (Rs).

PORADNIA SAMOKSZTAŁCENIOWA

Miejskie placówki naukowo-samorządowe: Poradnia Samokształceniowa i Czytelnia Samorządowa przeprowadziły się z gmachu Ratusza do nowego lokalu w gmachu Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. Aleje Jerozolimskie 75, I p. pok. Nr 101. Obie placówki dostępne są bezpłatnie dla wszystkich członków Związków Zawodowych i w szczególności dla ogółu samorządowców oraz pracowników instytucji, związanych z odbudową stolicy. Wszyscy inni obywatele, jak m. in. profesorowie, studenci i uczniowie szkół wyższych, średnich i zawodowych, mogą również korzystać bezpłatnie z wymienionych placówek, po uprzednim jednak porozumieniu się z kierownikiem Poradni.

Dnia 11 bm. o godz. 9.30 w kościele OO. Kapucynów przy ulicy Miodowej odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze

żołnierzy batalionu Chrobry I zgrup. „Sosna"

ekshumowanych z pasażu Simonsa.

Po nabożeństwie odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy, o czym zawiadamiają

KOLEDZY

Oryginalna „fundacja"
Tajemnica domu przy ul. Tarczyńskiej 1

Głośna sprawa kamienicy przy ul. Tarczyńskiej 1, która na podstawie aktu darowizny miała przejść na własność Towarzystwa Burs i Stypendiów, nabiera specyficznego posmaku.

Intencje p. Kłos która dla uczczenia pamięci „zaginionego męża" ofiarowała ten dom dla bezdomnej młodzieży, są o tyle ciekawe, że „zaginiony mąż" cieszy się podobno najlepszym zdrowiem i żyje sobie w Katowicach.

Pomysł przekazania domu Towarzystwu powstał — według informacji przekazanej nam przez Komitet Domowy — z chwilą, gdy właścicielka doszła do wniosku, że lokatorzy nie mają zamiaru płacić po 2.000 zł. miesięcznie za zajmowane lokale, ani też pokryć kosztów remontu mieszkania dla p. administratora.

Na złość więc lokatorom, którzy w remont gmachu włożyli przeszło 3 miliony zł. ze swych ciężko zapracowanych zarobków, został on ofiarowany Towarzystwu.

Ciekawe jest, co na to jeszcze powie ob. Kłos, (z Katowic!), który w tej sprawie zachowuje dotychczas wstydliwe milczenie. (Rs)

Na Ekranach Stolicy

Statek-pułapka

Nietyle „statek-pułapka" ile „film-niespodzianka". Widząc na afiszu scenę wojenną i wiedząc, że to film radziecki, można było przypuszczać, że jest to jeden z cyklu znakomitych zresztą, ale poważnych dramatów wojennych. Tymczasem — mimo, że wojna jest głównym tłem tego krótkiego filmu — jest to właściwie obraz rozrywkowy, a chwilami nawet zabawny.

Obok ciekawych scen bitwy między łodzią podwodną a statkiem-pułapką, na czoło wysuwają się momenty, w których załoga przebiera się w cywilne ubrania. Marynarze wyglądają stanowczo bardzo zabawnie w „wyłasowanych" cywilnych strojach, a jeden z nich jako „żona kapitana" czuje się bardzo nieszczęśliwie pod obstrzałem kpiących z niego kolegów.

Historia jest dosyć zawikłana, gdyż walczą ze sobą właśnie dwa statki-pułapki: niemiecka łódź podwodna „przebrana" za żaglowiec i radziecki okręt z pomysłowo ukrytymi działami.

Reżyser W. Braun niepotrzebnie zakończył film napisem wyjaśniającym, gdyż sam obraz wyjaśnia wszystko dostatecznie. Widać, że film powstawał w trudnych warunkach wojennych w dwóch studiach — w Taszkencie i w Odessie.

Zdjęcia morskie przyjemne, momenty bitwy sugestywne. Głównymi bohaterami są okręty i morze, a więc o aktorach nie można nic specjalnego powiedzieć.

LEON BUKOWIECKI

Program
Tygodnia Lotniczego
w Warszawie

W dniach od 12 do 19 bm. odbędzie się propagandowy Tydzień Lotniczy, zorganizowany przez Ligę Lotniczą.

W Warszawie uroczystości rozpoczną się 12 bm. o godz. 10 nabożeństwem w kościele Zbawiciela, po czym nastąpi przemarsz organizacji na Plac Unii, gdzie pod cokołem pomnika Lotnika zostaną złożone wieńce. Przewidziany jest również korowód samochodów, które z Woli, Żoliborza i Pragi przeciągną przez ulice miasta do śródmieścia.

Dużą atrakcją będzie otwarcie w dniu 13 bm. specjalnych stoisk z szybowcami. Każdy z pragnących zapoznać się z warunkami lotów na szybowcu będzie mógł bezpłatnie wsiąść do skonstruowanego przyrządu. Stoiska te będą ustawione koło Dworca Wileńskiego, na Placu Unii, przed dworcem PKS na Marszałkowskiej i na Pl. Narutowicza.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Czwartek: g. 18 „Wilki i owce". Piątek: g. 18 „Hamlet". Sobota: g. 13.30 „Wilki i owce", g. 18 „Hamlet". Niedziela: g. 14 „Penelopa", g. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18.30 „Człowiek, który szukał śmierci", w niedzielę popołudniówka g. 16.30.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18,30 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 18.30 „Starzy przyjaciele".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16,00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

MARIA CHMURKOWSKA W NIEDZIELĘ W „ROMIE"

Doskonała recytatorka Maria Chmurkowska wystąpi w „Romie" w niedzielę, 12 bm. o godz. 18,30 z własnym wieczorem humoru.

Zapowiada T. Bocheński. Przy fortepianie prof. K. Różewicz.

WSPÓŁCZESNA LITERATURA POLSKA

Klub Młodych Artystów i Naukowców zaprasza na wieczór dyskusyjny, który odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18 w lokalu klubu ul. Królewska 13.

Dyskusję poprzedzi prelekcja Stefana Żółkiewskiego „O współczesnej literaturze polskiej.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Krążownik „Wareg", pocz. seans.: 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Statek - pułapka", początek seansów: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Konwój"; początek seansów o godz. 13, 15,30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20,30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15,30, dla Zw. Zaw. o godz. 20,30.

STYLOWY: (Marszałkowska) „Złote wrota". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.) 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Sąd Narodów" i „Tadżkistan". Początek seans.: 14, 16 18 (Zw. Zaw.), 20.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 10 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Dziennik por.; 6,30 Muzyka; 7,00 Muzyka; 7,15 Wiadom. poranne; 7,30 Muzyka; 12,06 Wiadomości południowe; 12,15 Od mazura do oberka w wyk. zesp. Wł. Kaczyńskiego; 12,20 Audycja dla wsi; 12,40 Utwory skrzypc.; w wyk. M. Dobrzyńskiego; 13,10 Koncert rozrywkowy; 15,00 Muzyka taneczna; 15,55 Muzyka; 16,00 Dziennik popołudn.; 16,20 Pieśni ludowe w wyk. zespołu wokalnego P. R.; 16,35 Audycja dla chorych w opr. ks. M. Rękasa; 17,00 Koncert dla przodown. świata pracy; 17,45 Aud. dla młodzieży: „Jak otrzymałem nagrodę literacką w obozie"; 18,00 Muzyka lekka; 18,15 Transmisja inauguracyjna koncertu Filharmonii Warszawskiej; 20,00 Najnowsza powieść Steinbecka — felieton; 20,15 Muzyka ludowa; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,40 Piosenka towarzyszką człowieka — audycja w wyk. Z. Romei; 21,55 Kwadrans prozy „Powrót"; 22,15 Aud. rozrywkowa; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

14,03 Muzyka operetkowa; 14,35 Muzyka rozrywkowa; 15,20 Muzyka fortepianowa okresu romantycznego; 15,45 Muzyka; 16,50 W walce o zdrowie; 20,00 Aleksander Puszkin — felieton; 20.15 Muzyka taneczna w wyk. zesp. instrum. pod dyr. J. Cajmera.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90, od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt.. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel 88-500 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura; Marszałkowska 1 - L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 86; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET

B — 40403

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Wenecja i Cannes

Triumf Czechosłowacji — sukces Polski

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Cannes, w październiku.

UKOŃCZYŁ się cykl festiwalów filmowych, który niemal bez przerwy odbywał się przez całe lato w krajach zachodniej Europy.

Po Brukseli, Locarno, Edynburgu — Wenecja i Cannes.

Każdy z dwu ostatnich festiwalów był interesujący z różnego punktu widzenia.

Konkurowały inne państwa, dawano nagrody w innych kategoriach filmów, wreszcie zupełnie inna jest tradycja Biennale, a inna Cannes.

„Syrena" najlepsza na Biennale

WENECKI festiwal filmowy „cieszył się przed wojną jak najgorszą opinią. Była to wykładnia gustów faszystowskich, przeważnie nagrody otrzymywały filmy niemieckie i włoskie, a także amerykańskie, gdyż jak wiadomo faszyzm zawsze kokietował kraje kapitalistyczne.

Toteż tegoroczny festiwal filmowy w Wenecji oczekiwany był z pewnym niepokojem. Włosi wykazali jednak, że zrozumieli głębokie przemiany jakie nastąpiły w Europie i u nich. Tak zaproszone państwa jak i jury wykazały absolutną bezstronność w ocenie filmów.

Najlepszym dowodem na to jest fakt, że pierwszą nagrodę festiwalu otrzymał film czeski „Syrena" oceniony jako najlepszy film roku.

Wobec silnej konkurencji radzieckiej i bardzo silnej konkurencji francuskiej sukces ten jest tym większy



William Powell, jako Ziegfield, w filmie „Metro-Goldwyn - Mayer" „Szaleństwo Ziegfielda" (Fot. M. P. E. A.,

i zasłużony. Na szczególną uwagę zasługuje strona techniczna filmu. Wspaniałe atelier w Barrandowie i doskonali czescy operatorzy filmowi wykazali raz jeszcze swoją najwyższą w Europie klasę.

Nagrodę za najoryginalniejszy scenariusz dostał znany także w Polsce radziecki film komediowy „Wiosna" reżyserii twórcy pamiętnej komedii jazzowej „Świat się śmieje" G. Aleksandrowa.

Wyróżnienie za najefektowniejszą reżyserię otrzymał Wsiewołod Pudowkin za rzeczywiście wspaniały dramat morski „Admirał Nachimow". Sceny batalistyczne w tym filmie wykazały raz jeszcze doskonały kunszt realizatorski twórcy filmu „Burza nad Azją".

Pierre Fresnay bohater filmu „Mr. Vincent" został uznany najwybitniejszym aktorem festiwalu.

Najlepszą aktorką okazała się Anna Magnani za rolę w filmie włoskim „Angelika".

Wielkie wytwórnie amerykańskie nie przesłały swych filmów. Amerykę reprezentowali producenci niezrzeszeni, między innymi Orson Welles swym najnowszym filmem „Oboy". Mimo dobrej gry E. G. Robinsona i Loretty Young film ten podkreślił upadek, a co najmniej załamanie twórcy słynnego „Obywatela Kane".

Sukces „Powodzi"

W CANNES regulamin przewidywał siedem głównych nagród, rozdano jednak tylko sześć, gdyż nie nadesłano żadnego filmu do kategorii obrazów historycznych.

Ameryka i Francja pokazały łącznie więcej filmów niż wszystkie inne państwa razem, Anglia nadesłała tylko jeden film wyróżniony poza konkursem przez Związek Krytyków Filmowych, Związek Radziecki filmów nie nadesłał.

Jako wielki sukces Polski zaliczyć można przyznanie jednej z sześciu głównych nagród polskiej krótkometrażówce p. t. „Powódź", która walczyła z 12 państwami i 27 filmami. Najpoważniejszym kontrkandydatem był film włoski Emmera „Białe łąki", wzruszający reportaż poetyczny z alianckich cmentarzy we Włoszech. Podkreślić trzeba, że „Powódź" tak jak i wszystkie inne filmy w Cannes dostała nagrodę na skutek TAJNEGO GŁOSOWANIA uprawnionej do głosowania publiczności, co tym więcej podkreśla wartość filmu. Był to zarazem jedyny film polski na festiwalu.

Inne równorzędne nagrody otrzymały filmy długometrażowe:

Francuski film Jacquesa Beckera (twórcy „Skarbu rodziny Goupi") „Antoni i Antonia" — jako najlepszy film psychologiczny.

Francuski film Renè Clementa „Przeklęci" — jako najlepszy film społeczny.

Amerykański film „Ogień Krzyżowy" reżyserii Dmytryka — jako najlepszy film społeczny.

Amerykańska barwna rewia filmowa „Szaleństwa Ziegfelda" reżyserii Vincente Minelli z Fredem Astaire i Williamem Powellem — jako najlepszy film muzyczny.

Wreszcie amerykański film rysunkowy Walta Disneya „Latający słoń Jumbo" — jako „bezkonkurencyjny w swej kategorii.

Festiwal w Wenecji odbywał się na dziedzińcu pałacu Dożów, natomiast w Cannes w specjalnie wybudowanym pałacu filmowym. **well.**

Produkujemy więcej wina

Będziemy mieli pod dostatkiem krajowych win owocowych i gronowych. Urodzaj owoców, zwłaszcza jabłek i porzeczek, jest tak wielki, że centralny zarząd przemysłu fermentacyjnego postanowił zwiększyć produkcję o około 50 proc.

Przemysł państwowy postanowił również udoskonalić produkcję i zamiast 76 gatunków win, które znajdowały się w tym roku na rynku, wprowadzić w roku przyszłym tylko 30, ale za to najlepszych.

Wina owocowe produkujemy przeważnie z jabłek, porzeczek, czarnych jagód i wiśni. Wina gronowe stanowią zaledwie 3 proc. ogólnej produkcji. Wyrabiać je będzie czynna od kilku dni fabryka w Zielonej Górze, gdzie znajdują się jedyne w Polsce winnice.

Fińskie domki dla górników



W osiedlu górniczym w Bogucicach koło Katowic, otwarto pokaz 7 kompletnie wykończonych i urządzonych domków fińskich.

Wnętrza, zaprojektowane przez architektów-artystów uwzględniają potrzeby każdej rodziny górniczej zależnie od ilości wieku i stanu cywilnego jej członków.

Jak dowodzi pokaz, przy umiejętnym rozplanowaniu wnętrza, niewielki domek fiński (7×7m.) staje się bardzo pojemny i wygodny. Wnętrze rozplanowane jest na dwu płaszczyznach: parteru i poddasza. Na parterze mieści się duża kuchnia, wyposażona w potrzebne sprzęty i pomyślana jednocześnie jako pokój stołowy, 2 pokoje sypialne, łazienka i ustęp. Na poddaszu przewidziano pokoje mieszkalne, co pozwoli bez trudu pomieścić w domku rodzinę złożoną nawet z 6-ciu osób.

Każdy domek wyposażony jest w najpotrzebniejsze sprzęty domowe i urządzenia, jak: kredens, składający się z wiszącej szafki spiżarnianej i szafki pomocniczej, nowoczesna kaflowa kuchnia z piecykiem, wodociąg ze zlewem itp. Każdy domek stoi na parceli o powierzchni ok. 500 m. kwadratowych, z czego ok. 400 m kw. będzie mógł każdy użytkownik wykorzystać na ogródek. Niezależnie od domu mieszkalnego, na każdej parceli staną domki gospodarcze, w których znajdzie pomieszczenie drobny inwentarz żywy.

Według danych, zaczerpniętych w Biurze Informacji „Pokazu Domków Fińskich", na terenie każdego osiedla zostaną pobudowane domy użyteczności publicznej jak: szkoła, przedszkole, dom kultury, kino, sklepy spółdzielcze oraz najpotrzebniejsze warsztaty rzemieślnicze.

Odpowiedzi Redakcji

Ludomir Skarżyński, Warszawa. „Robotnik" często cytuje pisma zagraniczne dlatego, aby czytelnik wiedział, co interesuje dane państwo i jego obywateli. Notatki o przygotowaniach do ślubu angielskiej następczyni tronu są bardzo charakterystyczne dla mentalności angielskiego czytelnika. Z Waszych uwag śmieliśmy się serdecznie.

Stała prenumeratorka „Robotnika" R. D. Nie mamy żadnego wpływu na poziom rzeczy drukowanych w „Przekroju". Radzimy zwrócić się bezpośrednio do tego tygodnika.

Jan Sawko - Szczecinek, Raciborska 6. Dziękujemy za uwagi i miłe słowa. Prosimy o nadsyłanie ciekawych wiadomości z życia miasta i powiatu.

„Nauczyciel" Łosice, pow. Siedlce. Listów anonimowych nie drukujemy.

W. Flanc, Tłuszcz. List przekazaliśmy do Wydziału Oświatowego KC OM TUR, Warszawa, Mokotowska 3.

Państw. Lic. Pedag. w Nowo Łęcznej, tow. B. S. R P w Gdańsku — Nie przesyłamy bezpłatnie.

GŁOSY i ODGŁOSY

KONSEKWENCJE EKSPORTU

W KAŻDYM niemal kraju rząd apeluje dziś do ludności, wzywając ją do oszczędzania, aby można było zwiększyć eksport i opłacić w ten sposób import.

Pewien Duńczyk poszukiwał jakiejś maszyny, koniecznej mu do fabryki. Nie mógł jednak maszyny tej znaleźć w całej Danii. Rozpoczął więc starania za granicą i znalazł potrzebną maszynę w Czechosłowacji. Jakież było jego zdziwienie, gdy po wypełnieniu wielu formalności i ostatecznym zrealizowaniu transakcji odpakował maszynę w fabryce i ujrzał na niej napis: „Odense on Funen — Made in Danemark". Okazało się, że maszyna wyprodukowana została w miejscowości odległej tylko o 15 kilometrów od jego fabryki.

FRANCUZÓW UBYWA

WE FRANCJI opublikowane zostały ostatnio niektóre dane spisu ludności, który miał miejsce 10 marca 1946 r. (prasa narzeka, że tak długo trzeba było czekać na te wyniki).

Oto najciekawsze dane: ogólna liczba ludności francuskiej 39.110.000: ludność wiejska — 18.980.000, ludność miejska 21.800.000 (w tym cudzoziemców 1.670.000), straty wskutek wojny — 300.000.

Ciekawie wypada porównanie tych cyfr z wynikami spisu ludności w roku 1936. Okazuje się, że ogólna liczba ludności była o 340.000 większa. Ilość cudzoziemców spadła o 690.000.

MUZEUM FIGUR WOSKOWYCH

W PARYZU istnieje muzeum Grevin, słynne nie tylko z najróżniejszych gabinetów osobliwości i „czarnej magii", jakie się w nim mieszczą, lecz głównie z gabinetu figur woskowych, gromadzonych tu od wielu dziesiątków lat. Figury te są wierną kopią wielu wybitnych osobistości współczesnych poszczególnym epokom w jakich powstawały, a również wyobrażają całe sceny historyczne.

Otóż najnowsza historia znalazła już swe odbicie w gabinecie woskowych figur. „Wielką Trójkę" wyobrażały zaraz po wyzwoleniu sylwetki Roosevelta, Stalina i Churchilla. Obecnie na miejscu zmarłego prezydenta USA i Churchilla pojawiły się woskowe postacie Trumana i Attlee. Siedzą dookoła okrągłego stołu i obradują milcząc. Mołotow i Marshall zajmują dalsze fotele na konferencji „Wielkiej Trójki". Nawet generał de Gaulle znajduje się już u Grevina, a jak powiedział ktoś złośliwy, dla ulepienia jego nosa potrzeba było więcej wosku, niż dla zrobienia całej postaci każdego innego polityka.

POWRÓT SACHY GUITRY?

W PRASIE paryskiej ukazały się notatki o przypuszczalnym powrocie na scenę Sachy Guitry, znanego autora, aktora i reżysera, który za swą działalność w okresie okupacji zawieszony został w pracy scenicznej. Prawicowy dziennik „Aurore" podał nawet wiadomość, że Sacha nakręcać ma film o Talleyrandzie.

Opinia publiczna zaskoczona tymi wiadomościmi domaga się wydania zakazu występowania na scenie popularnego niegdyś, a dziś skompromitowanego, artysty.

Dyrektor teatru „Madeleine", w którym Guitry przez 14 lat występował i wystawiał swe sztuki, odmówił udzielenia prasie konkretnych informacji na ten temat, stwierdzając tylko, że program teatru na cały rok jest już ułożony i nazwisko Guitry nie figuruje w nim.

BRUNO FRANK (5) Przekład Wandy Kragen

CERVANTES

Humanista pożegnał się, odprowadzony przez Aquavivę gestem, który taktownie wahał się między skinieniem i błogosławieństwem.

— Miguelu — zawołał w przedpokoju — Eminencja oczekuje cię. — Po czym przez drugie drzwi wyszedł.

Chłopak o żywych oczach wszedł do komnaty. Kiedy po głębokim pokłonie wyprostował się, ogromne i komiczne zdziwienie malowało się na jego twarzy. Widocznie spodziewał się siwego patriarchy, a zastał rówieśnika. Trwał tak z otwartymi ustami, błyszczące oczy, osadzone nad orlim nosem, zaokrągliły się. Nawet ten orli nos sprawiał komiczne wrażenie, zupełnie jak gdyby tylko on jeden był ukształtowany i gotów w nie gotowej twarzy i za nim dopiero miała iść reszta.

— Zbliżcie się — przemówił kardynał, czując, że śmiech łaskocze go w krtani. — Macie entuzjastycznego orędownika w waszym rektorze.

— Mistrz Hoyos jest dla mnie bardzo dobry, Eminencjo. Wie, żem jest ubogi i pragnie mi pomóc.

Głos młodzieńca był już uformowany, wprawdzie nie głęboki, ale dźwięczny i tchnący męską serdecznością.

— Jesteście poetą, jak mi pokazano — Aquaviva podniósł w górę zeszycik z katafalkiem.

— To właśnie napawa mnie obawą, Eminencjo, czy nadam się na nauczyciela języka. Człowiek zbyt nastawiony na to, aby o każdym przedmiocie układać wiersze łacińskie i hiszpańskie, traci w końcu naturalność. Poezja i codzienne obcowanie to dwie różne rzeczy.

— Jesteście więc zdania, że powinienem poszukać sobie nauczyciela nie pośród studentów?

Młodzieniec zaczerwienił się. — Siedząc w przedpokoju zastanawiałem się istotnie, czy pierwszy lepszy złotnik lub płatnerz nie nadałby się lepiej.

— Usiądźcie — rzekł kardynał. Chłopak zajął miejsce. — Mówicie tak, jakby wam zgoła nie zależało na otrzymaniu tej posady.

— Palę się do niej, Eminencjo, byłoby to dla mnie niewymowne szczęście. Lecz boję się okropnie, abym nie rozczarował.

— Przemawiają przecie także za wami pewne zalety. Płatnerz czy inny człek z ludu mówi mową ludu. Wy jednak jesteście ze sławnego rodu, pochodzicie ze szlachty...

— Jak to?

— Tak jest, wasz rektor nie myli się na pewno. Jesteście hidalgiem.

— Ach, mój Boże!

— Co znaczy to słowo? Brzmi dumnie.

— *Filius de aliquo* — syn człowieka dobrze urodzonego i brzmi doprawdy dumnie. Atoli nic nie znaczy. Hidalgiem jest każdy. Na przykład każdy, kto mieszka w rezydencji królewskiej, jest nim na mocy dekretu.

— Zatem wasz płatnerz byłby nim również?

— Tak jest, Eminencjo.

Fumagalli kiwał w kącie brodatą głową. Był już pozyskany i niepostrzeżenie starał się wpłynąć na kardynała zachęcającą miną. Lecz Aquaviva nie reagował na to.

Chociaż był młody, dzięki swej godności zetknął się już wielokrotnie z wyrachowaniem i uniżonością. Ten młokos wydał mu się zanadto szczery; to mogła być metoda.

— Gdybyśmy doszli do porozumienia — rzekł poważnie — będziecie musieli wkrótce opuścić waszą ojczyznę. Nie zatajam wcale, że wasze stanowisko w moim domu byłoby nader skromne. Nie bylibyście niczym więcej jak paziem czy kamerdynerem. Nie miejcie co do tego żadnych złudzeń.

— Byłbym szczęśliw, gdybym mógł pojechać do Rzymu, Eminencjo.

— Również godność waszego krewnego nie miałyby na to żadnego wpływu. Nie macie pojęcia, ilu takich krewniaków biskupich kręci się po Rzymie. Roi się wprost od nich.

— Nie rozumiem, co Wasza Wielebność ma na myśli — odparł chłopak stropiony.

— Nie udawajcie! — Gniewna zmarszczka wykwitła między brwiami kardynała. — **Wasz przełożony powiedział mi, że jesteście siostrzeńcem arcybiskupa.**

— Jakiego arcybiskupa?

— Arcybiskupa z Tarragony, Kaspra Cervantesa.

— Musiałbym chyba o tym wiedzieć, Eminencjo.

— Więc to nieprawda?

— Nie znam go, nigdy o nim nie słyszałem.

Sceptyczna bruzda na czole Aquavivy wygładziła się. Zamienił szybkie spojrzenie z kanonikiem. Fabio wysunął się z kąta, otworzył drzwi przedpokoju i zawołał:

— Posada już zajęta panowie studenci! Eminencja bardzo żałuje.

Szuranie nogami, pomruki. Wyszli zostawiając powietrze aż gęste od zawiści i wyziewów. Fumagali rozwarł szeroko okna.

CZCIGODNI, KOCHANI RODZICE...

Do Don Rodryga de Cervantes Saavedry i Jego Małżonki. Donny Leonory z domu de Cortinas.

Alkala de Henares,

W domu obok Posady* de la Sangre de Cristo.

Czcigodni, Kochani Rodzice!

Trzy miesiące upłynęły zaledwie, odkąd daliście mi błogosławieństwo na drogę, mnie jednak jest tak na duszy, jakby minęły już lata. Tyle nowego widziało i doświadczyło przez ten czas Wasze dziecko, o czym ten list może wam dać przybliżone tylko pojęcie. Codziennie dziękuję Bogu, że w łaskawości swej zrządził, abym w tak młodym wieku ujrzał szeroki świat, pełen cudów, o których jeszcze niedawno nie śmiałem nawet marzyć.

Pewien kapitan gwardii szwajcarskiej, jadący do Hiszpanii, podjął się doręczenia Wam tego listu. Czyni wrażenie człowieka zacnego i rzetelnego, powierzyłem mu przeto równocześnie weksel na 40 realów**, które Wam wypłaci gotówką kantor bankowy w Madrycie. Ponieważ Madryt leży od Alkali w odległości trzech godzin drogi, z pewnością ktoś z Was będzie mógł wkrótce podjąć te pieniądze. Nie duża to kwota i proszę, byście ją uważali jedynie za początek. Może Bóg da, że

---

* Posada — gospoda, zajazd.

** real — moneta srebrna hiszp. do 1870 r. wartości 5 sous fr. (p. tł.).

(Dalszy ciąg nastąpi).